KURJER ZACHODNI
»ISKRA« dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 2 CZERWCA 1932 R. Nr. 127.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Ten, który nie wart czyścić butów Brüningowi

otrzymał misję tworzenia rządu Rzeszy.



VON PAPEN,
który otrzymał misję tworzenia gabinetu Rzeszy.

Prezydent Hindenburg powierzył misję tworzenia nowego rządu Rzeszy von Papenowi, który wyraził zgodę.

Nowy kanclerz Rzeszy niemieckiej Papen liczy lat 53. Rozpoczął karjerę jako oficer armji cesarskiej. Podczas wojny światowej pełnił obowiązki attache wojskowego Niemiec w Waszyngtonie.

Po wojnie von Papen opuścił wojsko i poświęcił się karjerze politycznej. W roku 1921 był wybrany do sejmu pruskiego. Należał do prawego skrzydła centrum.

BERLIN, 1.6. Powierzenie misji tworzenia gabinetu von Papenowi, wywołało zdziwienie we wszystkich kołach politycznych Berlina. Nikt nie spodziewał się, by prezydent Hindenburg powołał na stanowisko kanclerza tak niepoważną figurę.

Von Papen, przyjąwszy misję, oświadczył wczoraj, iż pragnie utworzyć rząd koncentracji narodowej oraz że gabinet będzie zdolny przewodzić całemu naronadpartyjnego. Centrum przyjęło to oświadczenie drwinami. Jedna z agencyj prasowych, zbliżona do kół umiarkowanych, określa von Papena jako człowieka, który z powodzeniem może stanąć na czele kompanji rekrutów, lecz nigdy nie będzie miał wszelkie cechy gabinetu podowi.

„Jest to żart jedyny w historji świata" — temi słowy określa komunikat owej agencji nominację nowego kanclerza.

W kołach centrowych von Papen uchodził za figurę szachową prawicowej reakcji. Od 10 lat miał opinję rebeljanta, spiskującego potajemnie z nacjonalistami. Będąc w centrum starał się przeciągnąć wybitniejszych działaczów ku prawicy, lecz nie miał większego powodzenia.

Dzisiejszy „Vorwärts" pisze: „Judasz ten nie może Brüningowi nawet czyścić butów".

PIERWSZE KROKI.

Nie ulega już wątpliwości, że von Papen, jeżeli uda mu się sformować gabinet, wystąpi z centrum, lecz oficjalnie nie przyłączy się do prawicy. Zresztą już wczoraj centrowcy głośno oświadczali, że nie chcą mieć z nim nic wspólnego. Rozlegały się głosy, iż dla dobra kraju należy von Papena równie szybko usunąć z życia politycznego, jak szybko wypłynął.

Klęska nowego rządu w Reichstagu uchodzi za pewnik i sytuacja polityczno-parlamentarna jest zupełnie jasna. Socjaliści, określając rząd jako „półfaszystowski" zapowiadają bezwzględną walkę aż do wykorzystania wszelkich możliwości.

ZWOLENNIK INFLACJI.

Dzisiejsza prasa socjalistyczna donosi, że von Papen jest zwolennikiem inflacji. W tym właśnie celu wysunęli go potentaci finansowi, którym sekundował Hindenburg, naciskany przez agrarjuszów wschodnich. Zarówno przemysłowcy, jak i agrarjusze są zadłużeni, zalegają w płaceniu podatków i dlatego chcieliby ciężar panującego obecnie kryzysu zrzucić na barki klasy pracującej.

„Dopiero teraz widać — pisze „Vorwärts" — jakie ciemne siły wypłynęły na powierzchnię życia politycznego Rzeszy Niemieckiej. Rząd Papena jest przedewszystkiem niebezpieczny dla waluty, pozatem dla zdobyczy socjalnych, dla polityki zagranicznej i dla życia gospodarczego".

SKŁAD GABINETU.

Według obiegających pogłosek, zgodę na wejście do gabinetu wyrazili: baron von Gayl, który ma objąć sprawy wewnętrzne, Neurath (sprawy zagraniczne), gen. von Schleicher (Reichswehra), von Lüningk (rolnictwo), Goerdeler (praca) i Warmholdt (gospodarstwo).

Dziś przed południem kanclerz von Papen zwołuje konferencję. Największe trudności będą z obsadzeniem teki ministra skarbu. Wątpliwe jest, czy zgodzi się na objęcie tego stanowiska dr. Schacht. Jeżeli odmówi, to von Papen zwróci się do hr. Shwerin-Krossigka lub do inż. Schmidta II, dyrektora koncernu chemicznego „Farbenindustrie".

Ministrem sprawiedliwości zostanie prawdopodobnie dr. Joel. Co do poczt i telegrafów, to nie jest wykluczone, że tekę zatrzyma Schätzel, dotychczasowy minister w rządzie Brüninga.

SABOTAŻYSTA!

NOWY JORK, 1.6. Prasa amerykańska przyjęła z oburzeniem wiadomość o mianowaniu von Papena. Dzienniki przypominają smutną rolę, jaką odegrał nowy kanclerz podczas wojny europejskiej, kiedy to pełnił obowiązki attache wojskowego Rzeszy Niemieckiej w Waszyngtonie.

Von Papen stał wtedy na czele organizacji sabotażystów, która trudniła się wysadzaniem w powietrze okrętów, wiozących amunicję do Francji. Dzienniki przypominają, że von Papen setki rodzin amerykańskich doprowadził do nędzy i pogrążył w żałobie.

Dzienniki amerykańskie piszą o nowym kanclerzu Rzeszy, jako o tym, który „chciał wysadzić w powietrze połowę Ameryki". Von Papen wydalony był ze Stanów Zjednoczonych za swą działalność dywersyjną na żądanie rządu Stanów Zjedn. Dzienniki przypominają, iż niemiecka organizacja dywersyjna w Stanach Zjedn. posiadała własną radjostację, przy pomocy której utrzymywano łączność z niemieckiemi łodziami podmodnemi, które torpedowały transporty wojskowe na oceanie.

Zatopienie „Lusitanji", które stało się przyczyną przystąpienia St. Zjedn. do wojny, miało być dziełem niemieckiej organizacji dywersyjnej w St. Zjedn. Dzienniki amerykańskie piszą, iż nazwisko von Papena przypomina miljonom obywateli amerykańskich okropności wojny. Wielu obywateli amerykańskich, którzy utrzymywali stosunki z von Papenem dostało się do więzienia.

PRASA PARYSKA O SYTUACJI.

PARYŻ, 1.6. Polityka niemiecka szybko powraca do stanu rzeczy z 1914 r.

Bainville w „Liberte" wyraża nawet przekonanie, że Gdańsk będzie teraz rzucony na pastwę hitlerowcom przez pruską kamarylę wojskową, która ponownie staje u steru władzy.

Z powodu wypadków w Niemczech, Daudet w „Action Francaise" jeszcze raz poświęca artykuł swój Polsce, pod znamiennym tytułem „L'heure Polonaise" (Godzina Polski), w którym występuje z gorącym, płomiennym apelem do czynników decydujących, ażeby nie rzuciły tylko co zmartwychwstałej Polski w paszczę hyjeny pruskiej, ponieważ zaraz potem nastąpi ruina Europy całej.

Daudet kończy: Kto chce służyć sprawie pokoju, winien natychmiast zdeklarować solidarność z Polską niepodległą, albowiem w Gdańsku i Warszawie „wskazówki posuwają się ku katastrofie, która będzie katastrofą całego świata".

„Temps" ocenia dymisję Brüninga jako punkt zwrotny w historji Rzeszy, gdyż nawet konstytucja wejmarska już wisi teraz na włosku.

Dla Bernusa w „Journal des Debats" obecna sytuacja międzynarodowa jest gorsza, niż była w 1914 r. Ci, co obejmują dziś rządy w Niemczech — pisze Bernus — dążą poprostu do destrukcji Europy powojennej, w czem zresztą pomagają im pacyfiści wszelkiego autoramentu.

Pertinax w „Echo de Paris" ogranicza się do stwierdzenia: Znajdujemy się obecnie wobec kraju, którego jedynem credo jest siła fizyczna.

Prasa lewicowa ubolewa tylko nad osłabieniem wpływów demokratycznych w Niemczech, a poza tem zajmuje się redukcją budżetu wojskowego Francji.

O NOWYM RZĄDZIE NIEMIECKIM.

PARYŻ, 1.6. Objęcie stanowiska kanclerza Rzeszy przez von Papena wywołało we francuskich kołach politycznych duże wrażenie. Prasa socjalistyczna zareagowała bardzo ostro przeciwko nowemu kanclerzowi i prawdopodobnej liście nowego rządu.

Socjalistyczny „Populaire" pisze, iż nowy rząd Rzeszy jest rządem generałów, który ma na celu restaurację dynastji Hohenzollernów. Generałowie i arystokraci tworzą rząd oparty na wzorach dawnych cesarskich gabinetów. Celem tego rządu będzie utorowanie drogi do władzy Hitlerowi.

„Ere Nouvelle" ,organ zbliżony do Herriota, pisze, iż republika niemiecka Weimaru otrzymała wczoraj silne uderzenie, po którem nieprędko dojdzie do równowagi. Francja powinna zachować spokój i zimną krew i trwać nieustępliwie przy swych żądaniach, które mają na celu zagwarantowanie jej praw i pokoju świata.

NIEPOKÓJ W WASZYNGTONIE.

NOWY JORK, 1.6. Ustąpienie kanclerza Brüninga wywołuje w Waszyngtonie duże zaniepokojenie. W kołach oficjalnych panuje obawa, że dojście do władzy hitlerowców utrudni dążenia w kierunku politycznego i gospodarczego odrodzenia Europy. „Washington Star" pisze „Upadek Brüninga i prawdopodobne dojście do władzy nacjonalistów w Niemczech jest ewentualnością, godną pożałowania także z powodu reakcji, jaką może wywołać w Polsce. Jeżeli w Niemczech utworzony będzie rząd nacjonalistyczny, jest rzeczą prawdopodobną, że Polacy będą uważali poczynania hitlerowców za wezwanie do walki, które mogą uznać za konieczne podjąć. Jeżeli nowy rząd niemiecki będzie bardzo zbliżony do kół nacjonalistycznych, kwestja „korytarza polskiego" może stać się zagadnieniem palącem, mogącem pociągnąć za sobą jak najdalej idące następstwa.

Trzy mowy w klubie BB.

wicepr. Zawadzki o sytuacji gospodarczej.

WARSZAWA, 1.6. Dziś przed południem odbyło się w Sejmie plenarne posiedzenie klubu BB. Już od rana zapowiadano, że na posiedzeniu tem złożone będą ważne oświadczenia, to też wynik obrad oczekiwany był w kołach politycznych z pewnem zaciekawieniem. Z informacyj, jakie otrzymujemy, stwierdzić trzeba, że deklaracje, które niewątpliwie miały na celu „podniesienie ducha", utrzymane były w tonie ściśle defensywnym.

Prezes klubu p. płk. SŁAWEK odczytał na wstępie deklarację polityczną, w której energicznie wystąpił przeciwko pogłoskom o rozłamie w BB., mającym na celu podkopanie autorytetu rządu w kraju i zagranicą. Oświadczył, że żadne przesilenie gospodarcze tego rządu nie obali, że rząd da sobie radę, że przechodzi do porządku dziennego nad plotkami i będzie dalej robił swoją robotę.

A więc było w tej deklaracji bagatelizowanie rzekomych plotek, a równocześnie wytaczanie przeciwko nim aż deklaracji politycznej. Wygląda to tak, jakby ktoś do muchy strzelił z armaty.

Zkolei zabrał głos wicepremjer gospodarczy dr. ZAWADZKI. Mówiąc o sytuacji gospodarczej, dowodził, że u nas jest jeszcze lepiej, niż gdzieindziej, że zaznacza się pewne zapotrzebowanie w dziedzinie produkcji, ale na przeszkodzie do polepszenia stanu rzeczy stoi brak pieniędzy.

W dalszym ciągu p. Zawadzki rozprawiał się z twierdzeniem, że budżet jest nierealny i wyraził przekonanie, że po dokonanych redukcjach i wobec posiadanych rezerw, budżet na r. 1932-33 będzie zrównoważony.

Przemawiał jeszcze p. CAR, apelując do poszczególnych grup BB., aby opracowywały projekty ustaw na sesję jesienną Sejmu, ewentualnie, aby nawet teraz zgłaszały swoje wnioski, a rząd weźmie je pod uwagę. Jak widać z tego, Sejm kadłubowy istnieje w permanencji.

Zgodnie ze zwyczajami klubu BB. dyskusji żadnej nie było. Posłowie i senatorowie musieli się ograniczyć do oklasków w odpowiedzi na usłyszane deklaracje. Natomiast po posiedzeniu krążyli po kuluarach Sejmu, prowadząc bardzo ożywione, choć ciche dyskusje, a ich oblicza nie wyrażały bynajmniej radości, ani pewności nadziei poprawy.

Zabójstwo czy samobójstwo służącej?

Rozprawa w Warszawskim Sądzie Apelacyjnym.

Warszawski Sąd apelacyjny miał ostatnio do rozwiązania zagadkę tajemniczej śmierci służącej Walęciakówny.

Oskarżony w tej sprawie był Leon Kupiec, urzędnik komory celnej z Mysłowic.

Kupiec nie żył z żoną, a poznawszy w kabarecie znajdującą się tam wypadkiem Walęciakównę, przyjął ją do siebie w charakterze służącej-przyjaciółki.

Parokrotnie celnik usiłował usunąć Walęciakównę, zawsze jednak niesnaski kończyły się zgodą i libacją.

W przeddzień wydarzeń będących przedmiotem rozprawy Leon Kupiec ustalił, że Walęciakówna na jego rachunek czyni w sklepach zakupy, z których mu nie zdaje sprawy.

Postanowił więc rozstać się z nią ostatecznie.

Następnego dnia wieczorem oskarżony gościł kolegę w restauracji, z którym wypił dwie butelki wódki i parę butelek piwa.

Powróciwszy z kolegą do domu przyniósł ze sobą ćwierć litra żytniówki i będąc już mocno nietrzeźwy raczył się w dalszym ciągu.

Kolega oskarżonego widział, jak Walęciakówna siedziała w kuchni przygnębiona. Gdy Kupiec pozostał sam, do pogotowia ratunkowego nadeszła wiadomość, iż zdarzył się wypadek postrzelenia.

Ponieważ nie było narazie lekarzy, przeto odmówiono pomocy.

Osoba, wzywająca ratunku (jak się następnie okazało był nią sam Kupiec), poczęła płakać w telefonie i wołać, że jest sprawcą wielkiego nieszczęścia i żąda niezwłocznie pomocy. Wreszcie lekarz się znalazł i gdy przyjechał na miejsce wypadku, zastał trupa Walęciakówny, leżącego na łóżku.

Na wiadomość, że Walęciakówna nie żyje, Kupiec począł rozpaczać.

— To niemożliwe, zastrzelcie mnie, bo to z mojego powodu — wołał.

Leona Kupca aresztowano pod zarzutem zabójstwa.

Oskarżony stanąwszy przed sądem okręgowym w Sosnowcu do winy się nie przyznał, dowodząc, iż zmarła popełniła samobójstwo.

Jak wykazały oględziny lekarskie, kierunek strzału był tego rodzaju, iż kula przeszła od brody do wierzchołka głowy.

Z tegoby wynikało, że albo zmarła sama do siebie strzeliła, mierząc od dołu do góry, albo też Kupiec strzelił do niej w chwili gdy leżała na łóżku.

Sąd wobec tego, iż strzał padł z rewolweru Kupca, a rewolwer ten znaleziono nie przy zmarłej, lecz w drugim pokoju, uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na cztery lata ciężkiego więzienia.

Oskarżony odwołał się do Sądu apelacyjnego, gdzie Kupiec tłomaczył się, iż rewolwer sam zaniósł do drugiego pokoju, nie wiedząc zupełnie, co robi.

Stwierdzono, że istotnie był on jakby nieprzytomny.

Mimo mrozu (był to grudzień), wyleciał w samej koszuli i spodniach na ulicę, szukać telefonu po pogotowia.

Sąd apelacyjny przyjął wywody obrońców adw. Witolda Sokulskiego z Sosnowca i Szperlinga, że w sprawie zadużo jest momentów niewyjaśnionych, aby wydawać wyrok skazujący. To też dla braku dostatecznych dowodów Kupca uniewinniono.

Węgiel angielski za polskie pieniądze

dla stoczni gdańskiej.

WARSZAWA, 1.6. (Tel. wł.). Do Gdańska przytransportowano statek angielski z ładunkiem dwu tysięcy ton węgla angielskiego dla stoczni gdańskiej, w której są zaangażowane przeważnie kapitały polskie.

Stocznia gdańska ma pretensje do zmonopolizowania zamówień marynarki polskiej, sprowadza jednak dla swoich potrzeb węgiel z Anglji.

Jednocześnie donoszą, że wywóz węgla polskiego do Danji nieustannie się zmniejsza, wskutek celowej duńskiej polityki handlowej, zmierzającej do ograniczenia przywozu przedewszystkiem z Polski.

Radykałowie francuscy

nie dopuszczą socjalistów do rządu.

PARYŻ, 1.6. O godz. 1 nad ranem zakończyła obrady egzekutywa stronnictwa radykalno-społecznego. Uczestnicy obrad wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko sojuszowi z socjalistami. Warunki, sformułowane przez Leo Bluma, na których podstawie socjaliści mieli wejść do rządu, zostały odrzucone.

Herriot, uzasadniwszy ten krok oświadczył, że sam zredaguje odpowiedź, przyczem postara się zbić punkt po punkcie argumenty socjalistów.

Decyzja radykałów wywołała w stronnictwie socjalistycznem konsternację. Dziś zbierze się frakcja socjalistyczna parlamentu, by omówić sprawę stanowiska, jakie wypadnie jej zająć w Izbie deputowanych.

PARYŻ, 1.6. Agresywny charakter nowego rządu niemieckiego nie pozostanie bez wpływu na ułożenie się stosunków politycznych we Francji. Możliwość współpracy ugrupowań centrowych z Herriotem jest bardzo prawdopodobna.

Podczas wczorajszego posiedzenia egzekutywy stronnictwa radykalnego, Herriot oświadczył, iż wobec tego, co się dzieje w Rzeszy Niemieckiej, nie można marzyć o zredukowaniu budżetu wojskowego we Francji. Granicę oszczędności w tej dziedzinie zakreśla bezpieczeństwo kraju. Nikt nie wie, co przyniosą dni najbliższe i czy nie nastąpi kryzys demokracyj. Francja nie szuka specjalnych przywilejów dla własnych zbrojeń, lecz musi mieć się na baczności.

Dunikowski stanie przed sądem

pod zarzutem usiłowanego oszustwa.

PARYŻ, 1.6. — Wczoraj inż. Dunikowski miał powtórzyć swe doświadczenia w obecności rzeczoznawców. Następnie miało się odbyć doświadczenie rzeczoznawców w obecności wynalazcy oraz doświadczenie dokonane przez samych ekspertów.

O godz. 15 sprowadzono taksówką do szkoły centralnej Dunikowskiego w asyście dwuch inspektorów, rzeczoznawców, adwokatów ze strony oskarżonego i strony cywilnej.

O godz. 16 m. 50 Dunikowski opuścił gmach szkoły centralnej, czyniąc wrażenie niezwykle zdenerwowanego. Na pytanie, jaki był przebieg próby, obrońca oskarżonego oznajmił, że Dunikowski nie życzy sobie, aby mu wykradziono sekret. Sędzia i rzeczoznawcy przyjęli do wiadomości to oświadczenie.

Zdaniem prasy paryskiej, Dunikowski stanie przed trybunałem pod zarzutem usiłowanego oszustwa.

Wojskowo-chemiczne przygotowania ZSSR.

Przewodniczący rady komisarzy ludowych Mołotow odbywa podróż inspekcyjną w rejonach uralskich, gdzie z wielkiem zainteresowaniem zwiedził zakłady chemiczne w Berezinkach. W niektórych kołach politycznych mówią, że podróż ta jest w ścisłym związku z rozwojem wypadków na Dalekim Wschodzie. Moskiewski korespondent paryskiego organu Kiereńskiego „Dni" zamieszcza ciekawą korespondencję o zakładach chemicznych w Berezinkach, korym tak znaczną uwagę poświęcił prezes rady komisarzy ludów. ZSSZ.

Grupa zakładów chemicznych w Berezinkach — pisze wspomniany korespondent — budowana jest podług najnowszych zdobyczy niemieckiej techniki. Budowa fabryk nie jest jeszcze zupełnie ukończona. Nowe przedsiębiorstwo zajmuje jedno z najpoważniejszych miejsc w planach sowieckiej piatiletki wojskowej. Zdaniem fachowców po uruchomieniu fabryk w Berezinkach związek sowietów zajmować będzie pierwsze miejsce na świecie jeśli chodzi o chemiczne przysposobienie na wypadek konfliktów wojennych. Jednak techniczna strona tego dzieła, jak okazuje się jest obecnie podporządkowana kwestjom organizacyjnym, które w związku z rozwojem wypadków na Dalekim Wschodzie nadzwyczaj się zostrzają. O ile wiadomo, wypadki te wywołały gwałtowne różnice pomiędzy t. zw. profinternistami (członkami międzynarodówki zawodowej), a członkami rewolucyjnej rady wojennej. Profinterniści, do których zaliczyć należy grupę Łozowskiego są zdania, że należy skoncentrować wszystkie siły w czynnej polityce w kierunku na zachód ze względu na wypadki, rozgrywające się w Berlinie. Do zwolenników tego poglądu zalicza się Wangę, Radka i Ganieckiego z jego grupą, stojącą gdzieś głęboko za kulisami. Natomiast członkowie rewolucyjnej rady wojennej, grupa Piatnickiego, oświadczają, że gdyby przesunięto siły na zachód, utraconoby wpływy na wschodzie, utraconoby zdolność do rozwinięcia czynnej polityki a nawet zagrażałoby to całości związku sowietów. Jak słychać Stalin zupełnie podziela zdanie grupy Piatnickiego, ale krępowany jest w wyborze drogi.

W takich warunkach zwyciężył wniosek kompromisowy Woroszyłowa. Przedłożył on plan biernej obrony na Dalekim Wschodzie. Jednak plan Woroszyłowa nie zadowala ani profinternistów ani członków rewolucyjnej rady wojennej, którzy twierdzą, że dla obrony państwa plan ten jest niedostateczny. Zdaniem profinternistów dla uskutecznienia planu Woroszyłowa wykorzysta się tyle sił i środków, że dla czynnego rozwiązania nic nie pozostanie. Dotychczas jeszcze spór nie został rozstrzygnięty.

Gorgułow jest czekistą

POZNAŁ GO KOZAK.

PARYŻ, 1.6. — Zamieszkały w Paryżu ataman kozacki Bogajewskij, otrzymał przed kilkoma dniami list z miasta Tardes, od zamieszkałego kozaka dońskiego Łazarewa.

Łazarew pisze, że przeglądając dzienniki francuskie, znalazł podobiznę Gorgułowa i doszedł do wniosku, że jest to czekista z Rostowa nad Donem.

List ten ataman Bogajewskij dostarczył policji, która delegowała z Paryża do Tardes jednego z inspektorów. Wysłannik miał dłuższą rozmowę z Łazarewem, przyczem pokazał mu fotografję Gorgułowa. Kozak potwierdził zeznania, zakomunikowane Bogajewskiemu.

Łazarewa sprowadzono do Paryża i urządzono konfrontację z Gorgułowem. Łazarew kategorycznie oznajmił, że morderca prezydenta Doumer'a jest eksczekistą.

Hitlerowcy... w Poznaniu

NIEMIECKA PROWOKACJA.

POZNAŃ, 1.6. — O nastrojach, jakie panują wśród nielicznych Niemców, mieszkających w Poznaniu, dowodzi następujący wypadek: Naprzeciw restauracji niejakiego Tomczaka przy ulicy Garncarskiej, znajduje się gimnazjum niemieckie. Wczoraj dzieci dozorcy gimnazjum — Niemca, bawiąc się na ulicy, wybiły jedną z szyb w lokalu p. Tomczaka.

Ponieważ zdarzało się to nie poraz pierwszy, restaurator, w towarzystwie niejakiego Czechowskiego, udał się do dozorcy gimnazjum, skarżąc się na jego niesforne dzieci. Tymczasem na schodach gimnazjum na wchodzących rzuciło się z kijami kilku Niemców, którzy z okrzykiem „Heil Hitler!" zaczęli bić Tomczaka i Czechowskiego. Gdy napadnięci chcieli uciekać, zastali bramę już zamkniętą. Tymczasem napastnicy bili ich w dalszym ciągu, w końcu zbiegli. P. Tomczak otrzymał kilka ran w głowę, długości 8 cm., Czechowski zaś rany na głowie, twarzy i ogólne potłuczenie. Obaj zameldowali o tem niesłychanem zajściu w komisarjacie policji.

Dodać należy, że tegoż dnia uczniowie gniazda hitlerowców przy ulicy Garncarskiej, prawdopodobnie z powodu tego „zwycięstwa" gromadząc się tłumnie, również wznosili okrzyki „Heil Hitler!"

Pogoda na dziś.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: jeszcze zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z drobnemi opadami. Temperatura w ciągu dnia około 18 st. Słabe wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Ustawa

O DOSTAWACH WOJSKOWYCH.

WARSZAWA, 1.6. (Tel.wł.). Rząd przystąpił do opracowania ustawy jednolitej dla dostaw wojskowych i do urzędów. Projekt zaostrza kontrolę nad dostawami.

Obrady

KLUBU LUDOWEGO.

WARSZAWA, 1.6.

Przy licznym komplecie członków toczyły się dziś obrady w parlamentarnym klubie Stronnictwa Ludowego. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił prezes, pos. Róg. Po ożywionej dyskusji przyjęto jednomyślnie rezolucję, wyrażającą opinję, że ciężkie położenie międzynarodowe oraz wyjątkowe trudności gospodarcze wymagają oparcia rządu o zaufanie całego narodu. Rezolucja, podkreślając dążenia pokojowe ludu polskiego, zaznacza, że lud odeprze wszelkie próby naruszenia granic Rzeczypospolitej.

Z Ligi Narodów

WARSZAWA, 1.6. (Tel.wł.). Liga Narodów mianowała swoim delegatem Węgra Fattina, jako eksperta do zbadania nadużyć celnych, popełnionych przez władze gdańskie.

Rumuński Bartel

PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Niezwykle ciężką sytuację przeżywa sprzymierzona z Polską Rumunja. Przedewszystkiem brak jej pieniędzy na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb państwa. W maju urzędnicy państwowi otrzymali tylko połowę pensji, wypłata drugiej połowy nastąpić ma w czerwcu, ale kiedy będzie wypłacona czerwcowa, nie wiadomo.

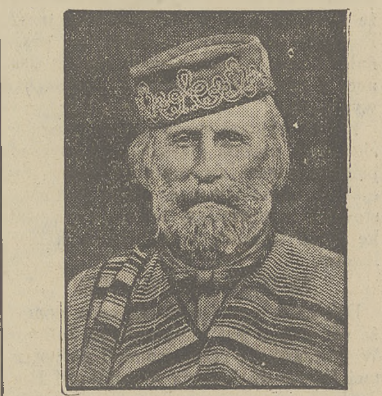
Nic dziwnego, że wobec takiej sytuacji, powstał projekt zmniejszenia pensyj urzędniczych o 50 procent. Ale dotychczasowy premjer Jorga, podobny, pod względem politycznym do naszego prof. Bartla, nie chciał za tak dużą redukcję pensyj urzędniczych odpowiadać, i podał się do dymisji.

Ucieczka z rządu prof. Jorga jest wysoce znamienna i przypomina upadek gen. Živkovica w Jugosławji. Obaj bowiem — jeden z ramienia króla Rumunji, drugi Jugosławji — objęli rządy pozaparlamentem i nie licząc się z wolą stronnictw i większości społeczeństwa.

Gen. Živkovic odszedł przed paru miesiącami, pozostawiając po sobie rozstrój polityczny, gospodarczy i finansowy. Podobną spuściznę pozostawia po sobie prof. Jorga. Obaj, miast przyczynić się do podniesienia powagi rządów królewsko-dyktatorskich, naruszyli powagę obu domów panujących w Jugosławji i Rumunji, atakowanych coraz częściej przez różne czynniki polityczne w społeczeństwie.

Zdaje się, że i Rumunja musi powrócić na drogę parlamentarnych rządów, tem bardziej, że Francja, która może ją ratować przed bankructwem finansowem, wyraźnie sobie tego życzy. Zresztą tak samo Francuzi przyczynili się do upadku rządów dyktatorskich w Jugosławji.

Ta likwidacja dyktatur w Europie jest wysoce charakterystyczna. Wywracają się one na zagadnieniach finansowych, którym nie potrafi sprostać.



GARIBALDI.

Dziś 2 czerwca przypada 50 rocznica śmierci bohatera włoskiego Garibaldiego.

Narodowy demokrata Aleksander hr. Skarbek.

10 lat temu, w pełni sił, odszedł na zawsze z ziemi polskiej, patrjota wielkiej miary i niepospolitej ofiarności Aleksander hr. Skarbek. Prasa narodowa w smutną, 10 rocznicę zamieszcza obszerne wspomnienia. Nie dysponując większą ilością miejsca zamieszczamy dzisiaj wspomnienie o ś.p. Aleksandrze hr. Skarbku prof. Stanisława Grabskiego. W niedzielnym numerze zamieścimy opis zasług hr. Skarbka z czasów borykania się Austrją (tworzenie legjonu) oraz walki na śmierć i życie o Lwów. — Red.

W 1906 r. stronnictwo demokratyczno-narodowe w Galicji liczyło zaledwie trzystu kilkudziesięciu członków. To też we wszystkich ważniejszych sprawach decydowały zjazdy z całego kraju zwoływane początkowo parę razy do roku. Na zjazdach tych poznałem Aleksandra Skarbka.

Był to wówczas jeden z młodszych członków stronnictwa; miał nie wiele ponad 30 lat ale był już marszałkiem powiatu Rudeckiego. I górował nad wielu starszymi dobrą znajomością życia, realizmem swych sądów i ocen i stosunków społecznych. Nadewszystko jednak wyróżniał się rzeczywistym niezwykle rzadkim wśród „obszarników" galicyjskich demokratyzmem.

Był on naprawdę **narodowym - demokratą.**

Lud to nie była dlań jeno siła, którą by należało ujarzmiać czy podniecać, by służyła nieznanym sobie celom, choćby najwznioślejszym. Tak samo, jak najstarszy z pośród nas, przemyski poseł do Sejmu — Tarnawski, jak jedyny wówczas „wszechpolak" w parlamencie wiedeńskim Głąbiński, jak przewodniczący stronnictwa od 1907 r. Jan Gwalbert Pawlikowski; pierwszy sekretarz i kierownik prac organizacyjnych Stanisław Biega — widział on w ludzie polskim rdzeń narodu polskiego.

To też politykę narodową rozumiał on przedewszystkiem jako pracę społeczno — cywilizacyjną u dołu, w powiecie, po wsiach i miasteczkach.

Miał dom własny we Lwowie: dworek Aleksandra Fredry. Ale mieszkał stale w Bieńkowej Wiszni pod Rudkami. Bo tam był bliższy codziennego życia polskiego ludu.

Najwyższą jego ambicją było umacniać i rozszerzać wpływ cywilizacji polskiej w swoim powiecie.

Do parlamentu wybraliśmy go w dosłownem tego słowa znaczeniu wbrew jego woli. Zgodził się po długich namowach na postawienie jego kandydatury w okręgu miejskim Sambor — Gródek Jagielloński, ale oświadczył, że żadnej za sobą agitacji prowadzić nie będzie. Ledwo uprosiłem go, że raz jeden w Samborze i w Gródku pokazał się ze mną na zgromadzeniach wyborczych i choć już wówczas był doskonałym mówcą, przemówił po parę minut. Całą pracę przedwyborczą przeprowadziła garść narodowych demokratów samborskich z cieszącym się, wielkiem już wówczas autorytetem Czesławem Wójcickim na czele i kilkunastu akademików pod kierunkiem niezmordowanego i nieustraszonego Karola Wierczaka.

Pierwsze głosowanie nie dało żadnemu z kandydatów absolutnej większości. Wtedy Skarbek ogłosił, że rezygnuje ze swej kandydatury i wyjechał z Rudek do Krakowa na doroczny zjazd Kółek rolniczych. Ale samborscy jego wyborcy nie zrezygnowali z dalszej walki o parlamentarny dlań mandat. Rozlepili afisze, że choć hr. Skarbek sam nie podtrzymuje nadal swej kandydatury — ale oni ją podtrzymują. I wygrali.

Skarbek przez kilka dni boczył się na nas z tego powodu. Ale że polityka była dlań nie grą, ani karjerą — jeno służbą narodową — więc wkrótce stał się jednym z najczynniejszych i najdzielniejszych posłów polskich w Wiedniu.

Gdy namiestnikowi Bobrzyńskiemu udało się przeróżnemi zabiegami administracji w trakcie głosowania i obliczania głosów przeprowadzić po wyborach 1911 r. ilość narodowych demokratów w parlamencie z dwudziestu kilku na dziewięciu — Skarbek wysunął się na czoło nieubłaganej walki w Kole Polskiem tej dziewiątki przeciwko projektom rządowym podziału administracyjnego Galicji i utrakwizacji uniwersytetu lwowskiego oraz przeciwko utożsamianiu polskiego interesu narodowego z interesem mocarstwowym Austrji.

Dalszym ciągiem tej walki było to wszystko, co zdziałał on podczas wojny światowej i jako polityczny kierownik Legjonu Wschodniego i potem w Lozannie jako członek „Agencji Polskiej" i wreszcie we Lwowie po traktacie brzeskim.

Wysuwał się on w walkach tych i pracach często na czoło swą odwagą, inicjatywą, zdecydowanem w trudnych chwilach zdaniem. W niebezpieczeństwie nigdy nie czekał na dorady przyjaciół. Decydował sam. Ale gdy niebezpieczeństwo minęło — oddawał stale przewodnictwo i pierwsze miejsce innym.

Bo on tylko służył narodowi. —

I poza Paderewskim nie znam drugiego w Polsce człowieka, któryby tak jak Aleksander Skarbek (wraz ze swą żoną) traktował swój majątek jako powierzony jego pieczy i zarządowi majątek narodowy. Wiemy wszyscy o niejednej jego szczodrej fundacji: dom akademicki na ul. Łozińskiego, zakład ogrodniczy we Fredrowie... O większości szczodrych datków na cele społeczno - narodowe wiedzą przeważnie tylko obdarowani. Nieraz omawiał ze mną hr. Skarbek projekt fundacji, któraby służyła specjalnie osadnictwu polskiemu w Małopolsce wschodniej. Reforma rolna plany te przekreśliła. Więc po uchwaleniu jej zaraz rozsprzedał on pośpiesznie większość swych gruntów za bezcen osadnikom polskim, by je dla narodu polskiego w ten sposób uratować.

Dziś, gdy na front zagadnień naszej przyszłości dziejowej wysunęła się sprawa naszej obywatelskiej moralności — odczuwam często głęboko brak Aleksandra Skarbka.

STANISŁAW GRABSKI.



NA ZJEŹDZIE LOTNIKÓW TRANSOCEANICZNYCH.
Król włoski i Mussolini (na prawo) w czasie rewji lotników transoceanicznych w Rzymie.

Skok w ciemność.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Rząd dr. Brüninga ustąpił. Z kół, zbliżonych do kanclerza, rozchodzą się zapewnienia, że dr. Brüning nie wróci już na fotel rządowy ani jako kanclerz, ani jako minister spraw zagranicznych. Do steru władzy ma dojść t. zw. „koncentracyjny rząd narodowy" o charakterze prawicowym. Będzie to jednak rząd „przejściowy", po którym nastąpi wyjaśnienie i ustalenie stosunków politycznych w Niemczech.

Dr. Brüning rządził od 27 marca 1930 r., a więc przeszło dwa lata. Opierał się na współpracy centrum z socjalistami. Ostatnie wybory sejmowe w Prusach wykazały jednak, że w kraju wzrastają prądy hitlerowskie, które rwą się do władzy. Poza niemi stoi kilka politykujących generałów. Atmosfera tajemniczych wpływów oplątała osobę prezydenta Hindenburga i jego otoczenie.

Na zewnątrz mówi się, że powodem dymisji kanclerza dr. Brüninga była różnica zdań między nim a prezydentem Hindenburgiem w sprawach bieżącej polityki (np. osadnictwa na wschodzie). Lecz to tylko pozór. Rzeczywiste przyczyny upadku rządu były inne. „Germania", naczelny organ centrowców, stwierdza wyraźnie, że przesilenie rządowe zostało wywołane pod naciskiem „atmosfery", która w ostatnich tygodniach zawisła nad Niemcami, ogarniając swoim zasięgiem także czynnik rozstrzygający, t.j. prezydenta Rzeszy.

„Germania" była i jest dziennikiem przybocznym ustępującego kanclerza; wyjaśnienia tego pisma posiadają więc wartość pierwszorzędną. Otóż z wywodów centrowego dziennika wynika, że dr. Brüning był zmuszony ustąpić wskutek nacisku z góry, czyli na życzenie prezydenta. Organ centrowy zwraca się jednak pod adresem gen. Hindenburga i jego nowych doradców z takiem ostrzeżeniem (patrz: „Germania", nr. 150):

— Zrobiono śmiały skok z okrętu, który wprawdzie miał trudną jazdę, lecz nikt nic wie, czy noga stanie na twardej ziemi.

— „Ein Sprung ins Dunkle" — oto określenie tego, co się stało. „Skok w ciemność" — tak mówi ustępujący kanclerz i jego stronnictwo. Odpowiedzialność za ten „skok" spada na prez. Hindenburga i na otaczającą go „atmosferę".

Niemcy weszły na drogę niebezpieczną. Przesilenie rządowe w Berlinie będzie śmiało światowe następstwa. Niektórzy politycy powiadają, że zamordowanie prezydenta Francji Doumera może być tem, czem było zamordowanie austrjackiego następcy tronu Franciszka Ferdynanda w czerwcu 1914 r., po którem wybuchła... wojna światowa.

Niemcy dążą już całkiem wyraźnie do wywołania awantury wojennej. Liczą na to, że narody i państwa sąsiadujące z niemi, są tak skłócone, że nie będą zdolne do wysiłku wojennego. Wobec tego oczy świata skierują się ku Francji i Polsce. Niemcy chcą przeciąć drut, łączący Paryż z Warszawą. Gdyby im się to udało, toby mieli ułatwioną swobodę ruchów.

Europa musi czuwać, a przedewszystkiem czuwać musi Polska, przeciwko której zaostrzają się odwetowe manewry niemieckie. Co robi nasza polityka zagraniczna? Jaką wykazuje ruchliwość? W jaki sposób organizuje naród polski do odparcia niebezpieczeństwa? Jak zwalcza propagandę niemiecką? — Oto pytania, na które nie mamy odpowiedzi.

Z DNIA.

POGŁOSKI O GEN. SIKORSKIM.

Na temat pogłosek o gen. Sikorskim, powtórzonych przez prasę polską za „Börsencourier" pisze „Nowy Dziennik":

Wiadomość, która się ukazała w całej prasie polskiej, a została powtórzona za prasą niemiecką o powołaniu gen. Sikorskiego na jakieś wyższe stanowisko i o rozmowach jego z Belwederem, brzmi jak **dobry żart, wymyślony w okresie sezonu ogórkowego.** Gen. Sikorski powrócił do Warszawy ze względów oszczędnościowych, utrzymywanie bowiem dwóch domów: jednego w Paryżu, a drugiego w Warszawie, było zbyt kosztowne. Wszelkie pomysły polityczne na temat gen. Sikorskiego są najzupełniej nieaktualne.

MORALNOŚĆ PEWNEGO PISMA DLA MŁODZIEŻY.

Warszawski tygodnik „Szczerbiec" przytacza wyjątki z pisma dla młodzieży gimnazjalnej, „Kuźnia Młodych". Pisze w niem sama **„młodzież dla młodzieży"**. M. in. znajdujemy tu pornograficzny wiersz p.t. „Czarna śmierć", z następującym obrazkiem z dancingu:

„A pal ją sześć! Tak jak przed końcem świata
Rozpustnych ciał błędny i śliski splot,
Wino i krew, co żyły nam rozwala
I życie... A tam? he, he, ha, ha — front!
Mocniej się tul, goręcej zewrzej biodra
Dzisiaj cię znam, a jutro pal cię kat!
Alkohol, krew, dym (a na kresach wojna)"...

Najciekawsze zaś w tem wszystkiem, że kurator warszawskiego okręgu szkolnego zalecił to pismo młodzieży, a dyrekcjom szkół polecił rozszerzać po szkołach. Pismo to brzmi dosłownie:

„Do Dyrekcji Szkół Ogólnokształcących Średnich, Zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli.

Na podstawie rozporządzenia M.W.R. i O. P. z dnia 9.XII. 31 Nr. S. 22612-31 Kuratorjum zawiadamia, że czasopismo dla młodzieży, wydawane w Warszawie pod tytułem „Kuźnia Młodych", może być rozpatrywane (?) wśród młodzieży szkolnej. **Czasopismo to winno też znaleźć się w każdej bibljotece i czytelni uczniowskiej.**

Zechce Dyrekcja zawiadomić o tem młodzież i **zachęcić ją** (podkr. nasze) do prenumerowania i czytania czasopisma „Kuźnia Młodych". Kurator Okręgu Szkolnego I. Pytlakowski".

Tak wygląda „moralne" i „religijne" „wyrobienie" młodzieży w myśl nowej ustawy o organizacji szkół... Lecz są szczęśliwi, że żyją. Sprawa moralności zeszła na daleki, bardzo daleki, plan!...

OPIESZALI PRENUMERATORZY.

Pisma obozu rządowego ogłaszają następujące zawiadomienie (Gaz. Polska nr. 148 z 30 maja b.r.):

— Instytut badania najnowszej historji Polski zwraca się z wezwaniem do wszystkich zalegających z opłatą prenumeratorów zbiorowego wydania „Pism-Mów-Rozkazów" Marszałka Piłsudskiego o wpłacenie należnych wydawnictwu rat na konto P.K.O. Nr. 22,902 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 lipca b.r. W razie nieuiszczenia rat przez zalegających z opłatami prenumeratorów, wydawnictwo będzie zmuszone bezwłocznie po dniu 1 lipca wystąpić przeciwko nim na drogę sądową, co narazi opieszałych prenumeratorów na zbędne i nieproporcjonalnie wysokie w stosunku do zaległych opłat koszta sądowe.

W chwili, gdy rozpoczynano to wydawnictwo, bardzo liczne były wiadomości o narzucaniu instytucjom i ludziom tego wydawnictwa poprostu z urzędu i okólnikami w drodze oburzającego nacisku. Obecnie instytucjom i ludziom brak grosza dosłownie na najpotrzebniejsze rzeczy. A tu ten instytut szczególnego nabożeństwa grozi egzekucjami!

NAJDŁUŻSZY MOST W AFRYCE.

W brytyjskiej kolonji Nigerji został w tych dniach otwarty na rzece Benne najdłuższy most w Afryce. Most ten liczy 2584 stopy długości i posiada trzy łuki w rozpiętości 240 stóp każdy. Budowę mostu rozpoczęto w 1928 r., a koszty wyniosły zgórą 1 miljon funtów sterlingów.

WESOŁE I SMUTNE.

Tytoń i żelazo

W najpoważniejszych poczynaniach politycznych i gospodarczych zawsze się znajdzie szczypta komizmu. Np. wiadomość o możliwości zakupienia przez Sowiety polskich wyrobów żelaznych wzamian za nabycie przez Polskę 2 tys. ton sowieckiego tytoniu, wartości 40 milj. zł. nie jest pozbawiona humoru przedniego gatunku.

Przedtem ukazała się w prasie krzykliwie rozdęta informacja o wielkich zamówieniach, które dokonały Sowiety w zakładach modrzejowskich, a jednocześnie nie tylko b. zwykły minister ale i b. premjer p. Moraczewski, pisząc o p. wiceministrze Gallocie i o tychże zakładach modrzejowskich, informuje, że robotnicy tych zakładów już trzeci miesiąc nie otrzymują należnych im zarobków.

Rzecz prosta, że kwestja niewypłacania robotnikom zarobków absolutnie się nie nadaje do dowcipnego omówienia, było bowiem zawsze tak w jako tako przyzwoicie unormowanych stosunkach, że, wrazie trudności finansowych przedsiębiorstwa, pomijano wszelkich innych wierzycieli, wszelkie inne najpoważniejsze zobowiązania, aby przedewszystkiem zapłacić za pracę ludzką.

Tragikomicznie i znamiennie dla naszych czasów brzmi sama tranzakcja: tytoń za żelazo. Dziwaczność tej tranzakcji nie polega nawet na dysproporcji między wartością gospodarczą żelaza a szkodliwością tytoniu dla zdrowia, ale na stawianiu warunku, że: — Owszem, ja nabędę twoje żelazo, ale ty kup za to mój tytoń. Najwyraźniej wracamy do czasów handlu zamiennego, niepraktykowanego już nawet wśród dzikich Zulusów. Jeszcze tylko w kinie można oglądać tranzakcje, dokonywane przez angielskie faktorje z czarnymi: za szklankę ognistej wody i stary cylinder — sznur pereł i całą wieżę kości słoniowej.

Jeżeli mówi się głośno, że zakłady modrzejowskie otrzymują sowieckie zamówienia i że nawet przyjmą nową partję robotników, to widocznie tranzakcja żelazo - tytoniowa jest na najlepszej drodze. W konsekwencji powinniśmy się starać jaknajprędzej puścić z dymem papierosowym owe 40 milj. zł., iżby znów otrzymać dalsze zamówienie na polskie żelazo.

Może w ten sposób dojdzie się też nareszcie do tego, że robotnicy zakładów modrzejowskich otrzymają swe zaległe zarobki, bo, doprawdy zbyt już głośno jest w kraju o tych zaległościach i sława ich rozchodzi się po świecie szybko wbutach siedmio-milowicowych. Nie należy jednak snuć złośliwych przypuszczeń, że w naszych czasach handlu zamiennego może się zdarzyć wypadek, że zarobki będą wypłacane tytoniem, że dyrektorowie otrzymają po pudełku cygar, majstrowie po kilka paczek „Tureckiego przedniego" i parę pudełek „Damesów" lub „Ergo", a robotnicy „Wandę" i „Avanti", dla staruszków zaś będzie tabaka. Natomiast prawdą jest, że nasze życie gospodarcze trwa ot, tak sobie z dnia na dzień, że jedno trochę większe zamówienie w fabryce jest sensacją na okres półroczny, jeżeli nie dłużej, że robotnicy zjedzą obiady pod warunkiem, że oni i ich współzomkowie będą namiętnymi palaczami tytoniu. Prymitywność tranzakcyj żelazo-tytoniowej na tle niesłychanie skomplikowanych współczesnych zagadnień gospodarczych, przypadkowość w organizowaniu się życia gospodarczego na tle palących potrzeb przesileniowych — ma w sobie ten sam element ponurego, bo płaskiego komizmu, jakim operuje cienki Pat obok grubego Patachona.

Bądź co bądź lepsza jednak jest jakaś taka tabaka, niż trzymiesięczne wstrzymywanie zarobków.

K. Ć-rk.

Popierajcie L. O. P. P.

Najbiedniejsi--naprawdę głodni.

Sprawa tanich obiadów w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym przed Magistratem sosnowieckim zebrał się tłum kobiet i mężczyzn, przeważnie jednak kobiet, aby skłonić Magistrat do zaprzestania wydawania tanich obiadów, a zamiast tego aby wydawano żywność t. zw. suchą, a więc mąkę, kartofle, tłuszcze, cukier.

Ostatnio kuchnia dla bezrobotnych mieszcząca się przy ul. Zygmunta w Sosnowcu wydawała dziennie za minimalną opłatą około 3.000 obiadów, w czem znaczna część wydawana była bezpłatnie. Przeciwko temu liczna grupa korzystających z tych obiadów zaprotestowała. Od samego rana zostały porozstawiane straże na drogach wiodących do kuchni, nie puszczając tych, którzy udawali się po obiady. Następnie dość liczna grupa udała się przed Magistrat. Tutaj jednak policja nie dopuściła demonstrantów na dziedziniec wobec czego do Magistratu udała się delegacja, aby przedstawić komisarzowi miasta swoje żądania.

W wyniku rozmów przeprowadzonych z delegacją postanowiono od jutra nie wydawać już obiadów, a w poniedziałek zbierze się miejski komitet pomocy bezrobotnym, który zastanawiać się będzie nad sposobem przyjścia z pomocą bezrobotnym.

Niewiadomo kto całą akcją przeciw ko wydawaniu obiadów kierował. Niewątpliwie zamknięcie kuchni dotkliwie odczuje cały szereg rodzin korzystających z niej dotychczas. Bardzo wiele osób w kuchni tej znajdowało jedyny całodzienny posiłek. Tymczasem dzięki akcji pewnej grupy ludzi mogą pozostać do poniedziałku wogóle bez pożywienia. Być może, że wydawanie tylko obiadów i koncentrowanie tego w jednem miejscu było rzeczą uciążliwą dla niejednego. Ale czyż trzeba było się uciekać do takich sposobów, które doprowadziły do zamknięcia kuchni wogóle?

Sprawa ta powinna znaleźć możliwie szybkie rozwiązanie, wiele bowiem osób znajdujących się naprawdę w krytycznem położeniu nie będzie miało poprostu co jeść.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

2 CZWARTEK	**Dziś** Marcelina **Jutro** Erazma **Wschód słońca** 3 m. 20. **Zachód** „ 19 m. 48.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Pod kuratelą.
PALACE: Wszystko dla dziewczyny.

BĘDZIN

NOWOŚCI: W pustyni i puszczy.

DĄBROWA

ARS: Jenny Lind.
WANDA: Spragniona Ameryka.

× CZAS POBYTU na letnisku uprzyjemnia „Kurjer Zachodni".

× OSOBISTE. Jak się dowiadujemy, prefekt gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu ks. dr. Stanisław Ufniarski mianowany został dyrektorem gimnazjum męskiego w Wieluniu. Ks. dr. Ufniarski zyskał sobie w Sosnowcu wśród młodzieży i starszego społeczeństwa powszechną sympatję, jako szczery i serdeczny przyjaciel i wychowawca młodzieży.

Na nowym posterunku pracy „Szczęść Boże!"

× W KOŚCIÓŁKU SERCA JEZUSOWEGO w Sosnowcu nabożeństwo oktawy Bożego Ciała z procesją do czterech ołtarzy na terytorjum kościelnem odbędzie się dziś o godz. 6 popołudniu.

× „ŚWIĘTO MATKI" W MILOWICACH. Otrzymaliśmy następującej treści list: Niezapomniane chwile prawdziwego serdecznego wzruszenia przeżywaliśmy w dniu 29 maja na akademji, urządzonej na cześć „Matki" w szkole powsz. nr. 12. Nietylko byliśmy rozrzewnione pięknie i tak trafnie dobranym programem uroczystości, ale tym miłym, serdecznym nastrojem, tą szczerą troską o jaśniejsze dni dla nas, tem widocznem przejęciem się dzieci, świadomych tego, co czynią. To też z głębi pierś niejednej matki popłynęło: „Bóg Wam zapłać, Wychowawcy!" — **Jedna z matek.**

× OPŁATY OD WIDOWISK NA RZECZ GŁ. ZARZĄDU PCK. Jak się dowiadujemy, od dnia 1 czerwca rb. w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. (Dziennik Ustaw nr. 45) pobierana będzie od biletów na wszelkiego rodzaju imprezy widowiskowe specjalna dopłata na rzecz głównego zarządu Pol. Czerwonego Krzyża, która wynosić będzie 5 gr. od biletów do 1 zł., a 10 gr. od biletów ponad 1 zł. Należność z tego tytułu inkasować będzie magistrat wraz z opłatą na rzecz miasta i co dwa tygodnie prześle do gł. zarządu PCK. w Warszawie.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 2 CZERWCA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — „Walka z klęską gradobicia" — wygł. insp. Jan Mieszkowski. 12.35 — Transmisja XXVIII koncertu szkolnego z Filharmonji warszawskiej. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.15 — Komunikat L. O. P. P. 15.25 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw prof. Mościcki. 15.50 — Audycja dla dzieci: a) Opowiadanie p.t.: „Obowiązek" — Kr. Brzozowskiej. b) Obrazek p.t. „Świeci księżyc, świeci" — Ewy Zarembiny. 16.20 — Kurs średni języka francuskiego. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „Pod Ostrą Bramą" — prof. Limanowski. 17.35 — Koncert solistów. 18.50 Rozmaitości. 19.05 — Odcinek powieściowy. 19.20 — Prof. dr. Witold Wilkosz. Odczyt p.t.: „Jan Brożek — chluba akad. krak.". 19.40 — Komunikaty harcerskie. 22.00 — Feljeton p.t. „Za murami więzienia" — wygł. adw. Helena Wiewiórska. 20.15 — Muzyka lekka. 21.35 — Słuchowisko p.t. „Faust" p-g Goethe'go. 22.25 — Komunikat meteorologiczny. 22.35 — Transmisja muzyki tanecznej.

× PORANEK SZKOLNY. Staraniem uczniów szkoły powszechnej nr. 4 w Sosnowcu odbędzie się poranek dla młodzieży i starszych w sali kina „Palace" w dniu 5 bm. tj. w niedzielę o godz. 11 rano. W pierwszej części poranku wystąpi orkiestra szkolna pod kierownictwem p. St. Głowani. Drugą część wypełni film „Miłość czy tron", którego treścią są ciekawe przeżycia młodego królewicza. Program poranku obfity. Ceny miejsc: dla młodzieży — balkon 30 gr., parter — 50 gr., dla starszych 50 i 80 gr.

× ZARZĄD KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA w Łagiszy zwołuje walne zebranie na dzień 4 bm. na godz. 17 w pierwszym, a na godz. 18 w drugim terminie. Zebranie odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej w Łagiszy. Członkowie proszeni są o wzięcie licznego udziału w zebraniu.

× KOŁO POLONISTÓW w Dąbrowie Górniczej urządza zebranie towarzyskie w dniu 4 bm. o godz. 20 w szkole powszechnej im. Konopnickiej (ul. Konopnickiej). W zebraniu wezmą udział poloniści szkół średnich i powszechnych z Dąbrowy Górniczej oraz ci z polonistów innych środowisk Zagłębia, którzy zgłoszą swój udział do dnia 3 bm. włącznie na ręce prezesa zarządu lub p. Klenika (szkoła powszechna nr. 5) i p. Balcerowskiego (szkoła powszechna nr. 3) w Dąbrowie Górn. Na zebraniu tem dr. T. Pasierbiński wygłosi odczyt o ortografji. Wstęp 1 złoty.

× Z ZEBRANIA MŁODYCH O. W. P. Dnia 28 ub. m. odbyło się zebranie członków Młodych OWP. placówka Czeladź, na którem kierownik wygłosił przemówienie pt. „Straż nad Odrą". Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych zebranie zakończono odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

Poświęcenie sztandaru szk.

SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSKIEGO.

W niedzielę 5 bm. państwowe seminarjum nauczycielskie żeńskie w Sosnowcu obchodzić będzie uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego. Uroczystość poprzedzi nabożeństwo w kościółku kolejowym o godz. 10 rano, w czasie którego pienia religijne wykona chór seminarjum pod batutą prof. Cichonia. Na uroczystość powyższą dyrekcja seminarjum wraz z Kołami opieki rodzicielskiej seminarjum i szkoły ćwiczeń zaprasza przedstawicieli władz, zakłady naukowe, stowarzyszenia, cechy ze sztandarami, byłe wychowanki zakładu i szerszy ogół mieszkańców Sosnowca.

Porządek uroczystości przedstawia się następująco: godz. 9 rano zbiórka przy kościółku kolejowym, gdzie na cmentarzu kościelnym zostanie odprawiona msza św. oraz wygłoszone okolicznościowe przemówienie. Po mszy św. uformuje się pochód, który przejdzie do gimnazjum męskiego im. St. Staszica na Pogoni, gdzie nastąpi dalszy ciąg uroczystości i wbijanie pamiątkowych gwoździ.

Sztandar ufundowały Koła opieki rodzicielskiej seminarjum i szkoły ćwiczeń, wykonały zaś uczenice seminarjum.

× NAGRODY KONKURSOWE L. M. i K. W wyniku konkursu, ogłoszonego przez oddział L. M. i K. w Dąbrowie, nagrody za najlepsze wypracowanie o morzu otrzymali następujący uczniowie i uczenice szkół średnich: Smuła Witold, Fiokówna Lidja, Wachelkówna Jadwiga, Piekarska Helena, Chwastowska Mirosława, Lisówna Janina. Ze szkół powszechnych: Niedzielski, Strojnianka, Frątczakówna, Skorodzień, Gawłowski, Kuśnierz i Janikówna. Termin wręczenia nagród ogłoszony zostanie w swoim czasie.

× MATURA W GIMNAZJUM ZGROMADZENIA KUPCÓW. W dniach 27, 28 i 30 maja odbyły się w gimnazjum męskim Zgromadzenia kupców w Będzinie egzaminy maturalne pod przewodnictwem p. dyrektora Adama Błażejewicza. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Antonowicz Zdzisław, Baum Salomon, Bordziłowski Eugenjusz, Chmura Zygmunt, Drążkiewicz Mieczysław, Finkelstein Emanuel, Grajcar Abram, Lubelski Maksymiljan, Mamela Dawid, Nyc Ryszard, Sobolewski Wojciech, Stachura Roman, Szer Bernard, Wolek-Wojko Mirosław, Zając Józef, Sokół Wiktor.

× PRZYSZŁOŚĆ PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO. Przypominamy, że dzisiaj o godzinie 7.30 wieczorem w sali Domu Katolickiego w Sosnowcu zostanie wygłoszony referat dyskusyjny pod powyższym tytułem. Referat wygłosi dr. Brzeski. Wejście za zaproszeniami. Karty wstępu można otrzymać w lokalu Stronnictwa Narodowego, ul. Mościckiego 13. Przed referatem zebrani uczczą pamięć zamordowanego prezydenta Francji Doumera, jako współtwórcy armji polskiej we Francji. Okolicznościowe przemówienie wygłosi mec. Kozielski.

× ZARZĄD TO. ŚPIEW. „ECHO" prosi wszystkich członków czynnych o przybycie w dniu 2 bm. (czwartek) punktualnie o godz. 8 wieczorem do lokalu szkoły powszechnej nr. 7 przy ul. Żytniej w Sosnowcu. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

× WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA. Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w ub. miesiącu wzrosły w Zagłębiu w stosunku do kwietnia rb. o 2.15 proc. Na wzrost kosztów utrzymania wpłynęło znaczne podrożenie artykułów pierwszej potrzeby.

× ZABAWA W MILOWICACH. Staraniem spółdzielczego Koła oświatowego przy spółdzielni spożywców „Sprawiedliwość" w Milowicach odbędzie się w dniu święta spółdzielczego dnia 5 bm. wielka zabawa ogrodowa z programem wielce urozmaiconym. Początek o godz. 15.

NA EKRANIE.

„Pod kuratelą"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Dobry, bezpretensjonalny film czeski, pełen niewyszukanych, ale skutecznych tricków wywołuje huragany śmiechu i refleksje, dlaczego nasza góra polskiej pretensjonalności rodzi zazwyczaj mysz filmową, której nie wypada pokazywać nawet naszym pobratymcom — Czechom. Mamy i my zdolnych artystów, obdarzonych komizmem jak ów świetny czeski Burian, świeżo zapamiętany z filmu „On i jego siostra", także wyświetlanego w kinie „Zagłębie" — jeno brak nam reżyserów, którzyby potrafili wykorzystać talenty aktorskie, brak nam też scenarjuszów. Czesi, którzy są dobrymi kupcami i rolnikami, nigdy nie mieli wielkich aspiracyj artystycznych, nagle okazali się lepszymi producentami filmów niż my. Produkcja czeska zajmuje dziś w świecie filmowym jedno z poczesnych miejsc. Film „Pod kuratelą" jest niewątpliwie jedną z chlub tej produkcji. Historja generalnego rewidenta, który objął kuratelę nad młodym i przystojnym kupcem, pobudza do śmiechu całą widownię zarówno wybredną jak i tę, która cieszy się z każdego grymasu aktora.

× **20-LECIE STRAŻY W WOJKOWICACH KOMORNYCH.** Ochotnicza straż ogniowa w Wojkowicach Komornych obchodzi w dniu 5 bm. 20-lecie swego istnienia. Z racji tej odbędzie się powyższego dnia poświęcenie kamienia węgielnego pod garaż straży oraz poświęcenie auta-pogotowia straży. Program uroczystości następujący: o godz. 6 rano pobudka, godz. 9.30 — zbiórka na placu straży, godz. 10.30 — raport, 10.45 — wymarsz do kościoła na mszę św., godz. 11 — uroczyste nabożeństwo, poczem nastąpi powrót na plac straży i poświęcenie kamienia węgielnego pod garaż i auta-pogotowia straży. Na zakończenie wpisywanie się do księgi pamiątkowej. O godz. 13 zakończenie uroczystości.

× **WYCIECZKA „BRYNICY".** W nadchodzącą sobotę zarząd KS. Brynica w Czeladzi urządza wycieczkę dla swych członków do Świerklańca. Wyjazd w sobotę wieczorem, przyjazd w niedzielę wieczorem.

× **5-MINUTOWY STRAJK.** W dniu wczorajszym na kopalni Renard w Sosnowcu wybuchł 5-minutowy strajk protestacyjny w związku z wiadomością o tem, jakoby przemysłowcy skasowali urlopy robotnicze. Na kopalnię przybył przedstawiciel CZG. p. Anger i wyjaśnił, że w sprawie tej pojechał do Warszawy inspektor pracy inż. Federowicz i że do wyjaśnienia tej sprawy nie należy podejmować żadnej akcji.. Po tem wyjaśnieniu robotnicy przystąpili do pracy.

× **STATUT KOMITETU ROLNIKÓW W CZELADZI ZATWIERDZONY.** Władze wojewódzkie zatwierdziły statut Komitetu rolników w Czeladzi, po wprowadzeniu w życie którego przypuszczać należy nastąpi stabilizacja stosunków wśród rolników.

× **URUCHOMIENIE DRUGIEGO PIECA W HUCIE KATARZYNA.** W hucie Katarzyna od dwóch tygodni czynny jest już jeden wielki piec. W przyszłym tygodniu uruchomiony zostanie drugi piec, przyczem zatrudnienie znajdzie około 120 robotników.

× **DEKRET W SPRAWIE NADZWYCZAJNYCH KOMISYJ ROZJEMCZYCH.** Jak się dowiadujemy, opracowany został projekt dekretu Prezydenta Rzplitej w sprawie powołania nadzwyczajnych komisyj rozjemczych dla załatwiania zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu. Dekret ten wydany zostanie w najbliższym czasie.

O nadzór

NAD ŚRODKAMI ŻYWNOŚCI.

Zarówno w prasie stołecznej, jak i większych miast Polski ukazują się co pewien czas oficjalne komunikaty-sprawozdania z wyników kontroli środków żywności w danem mieście. Jedynie tylko miasta Zagłębia sprawozdań takich nie ogłaszają, prawdopodobnie z braku danych, gdyż u nas kontrola środków żywności jest raczej przypadkowa, a nie planowa i systematyczna.

Obecnie np. w pismach zamiejscowych często spotyka się wiadomości o konfiskowaniu różnych wód sodowych, lemonjad i lodów, w miastach Zagłębia nic o tem nie słychać, choć nie ulega wątpliwości, że są tu duże braki i uchybienia, stwierdzane niekiedy dzięki przypadkowi. Produkty te są w każdym niemal sklepie i w porze letniej są masowo spożywane, a lody dzięki taniości cieszą się szczególnem powodzeniem wśród dzieci, tymczasem zupełnie niewiadomo, w jakich warunkach i z czego wyrabiany jest ten smakołyk. Na brak różnorodnych przepisów u nas narzekać nie można, przeciwnie, jest ich może nawet za dużo i kto wie, czy nie dlatego większość z nich pozostaje tylko na papierze.

GŁOSY PUBLICZNE.

O zbiórkach, listach ofiar i imprezach społecznych.

Niewątpliwie istna powódź imprez, urządzanych w ostatnich czasach na różne cele społeczne, przez różne organizacje, a w I-szym rzędzie przez Komitet pomocy bezrobotnym, wywołuje pewnego rodzaju sprzeciw w społeczeństwie. Ale czy słuszne sprzeciwy? Może tak, ale tylko o tyle, że wszystkie te imprezy zasilane są zwykle przez jednych i tych samych ludzi, ściślej mówiąc przez garstkę ludzi i to tych, dla których może nie jest najłatwiej znieść ten ciężar dobrowolnego podatku społecznego, ale najmocniej wczuwających się w olbrzymie potrzeby, które powodują ludźmi w urządzaniu imprez. Czy ten, który krzywi się na widok osób, zjawiających się doń z biletami na te, czy inną imprezę, zastanowił się choć na chwilę, z jakiemi trudnościami borykają się komitety i instytucje społeczne, chcące wywiązać się ze swych nader trudnych, a często tak niewdzięcznych obowiązków, imieniem których zjawiają się ludzie dobrej woli i z biletami, czy listą ofiar? Napewno nie, bo by wtedy dał, ile może, a jeszcze podziękowałby tym, którzy i w jego wszak imieniu wzięli na siebie trud chodzenia z kwestą, posiadającą tę, czy inną formę. Jeżeli więc smutnym jest ten fakt, że niestety są imprezy, które zawodzą, a powinny znaleźć poparcie całego społeczeństwa, przynajmniej tej jego części, której szczęśliwy los pozwala przeżyć straszny, w swych skutkach, kryzys we względnym dostatku, a nawet i dobrobycie. Nikt nie zaprzeczy, że w Zagłębiu znajdzie się jeszcze tyle osób, dla których poparcie każdej, a dla wielu, co drugiej imprezy, nie zaważyłoby na ich budżecie i gdyby ci ludzie to zrobili, każda impreza udawałaby się i urządzający ją ludzie nie traciliby chęci do dalszej ofiarnej pracy, widząc poparcie społeczeństwa.

Refleksje te nasunęły mi się z racji powstania w Sosnowcu podkomisji kolonij letnich, która ma za zadanie zebranie funduszy na wysłanie możliwie dużej ilości dzieci, choć na miesiąc z zadymionego i zakurzonego Zagłębia na wieś. Sam cel powstania wskazuje na to, iż Komisja zwróci się do społeczeństwa o datki.

I oto niejeden powie, że jest Magistrat, jest Kasa chorych, niech te instytucje, biorące także „olbrzymie" podatki, wyślą dzieci na kolonje letnie. Ale, niestety, zarówno Magistrat, jak i Kasa chorych mają ograniczone możliwości i za te sumy, za które te dwie instytucje mogą wysłać dzieci może jechać tylko część tych, które tego tak bardzo potrzebują. Jaki jest więc inny sposób na powiększenie ilości wysłanych dzieci? Tylko zwrócenie się do tych, którzy po zapłaceniu podatków, z których część idzie na kolonje letnie, mogą dać jeszcze coś, za które pojedzie ta reszta.

O tem, że wysłać dzieci trzeba, nikomu mówić i tłomaczyć nie potrzeba, każdy to dobrze wie i czuje, więc czy można wobec tego nie zwracać się do społeczeństwa, do tych, którzy mogą dać, aby umożliwili wysłanie większej ilości dzieci? Nie, nie można i dlatego powstała Komisja, która będzie się starała drogą zbiórek, list ofiar, imprez i t. p. zebrać fundusze. I nie wątpię, że zbierze dużo.

Dr. K. Ryder.

Komunistyczne próby wywołania fermentu.

Wykorzystywanie biedy bezrobotnych.

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach komuniści otoczyli znów „opiekę" bezrobotnych, usiłując wywołać wśród nich ferment i podjudzić ich do ekscesów. Od kilku np. dni bezrobotni namawiani są do gromadnego zbierania się przed Magistratami i kategorycznego domagania się pracy, a wrazie odmowy do urządzania burzliwych wystąpień i ekscesów. Oczywista starsi, rozsądni bezrobotni nie dadzą się użyć za narzędzie do zbrodniczych projektów, natomiast wśród wyrostków wezwania te znajdują pewien posłuch, o czem świadczy gromadzenie się ich przed Magistratem i wysyłanie delegacyj z różnemi żądaniami i pretensjami. Jest rzeczą wiadomą, iż wystąpienia te nie odniosą żadnego skutku, jeżeli bowiem Magistrat ma pracę lub zasiłek, udziela ich bez czyjejkolwiek interwencji, to też komunistom chodzi tylko o wywołanie fermentu i ekscesów, aby spowodować interwencję policji i ofiary wśród bezrobotnych, gdyż za tego rodzaju działalność agitatorzy i prowokatorzy otrzymują specjalne wynagrodzenie.

Wogóle komuniści nie gardzą żadnym środkiem, mogącym wywołać zamieszanie wśród bezrobotnych mas. Kiedy np. zauważyli, iż w ostatnich czasach wielu bezrobotnych zaczyna wyjeżdżać do innych miejscowości, a głównie na wieś, komuniści rozpuścili pogłoskę, iż lada dzień ukaże się rozporządzenie rządowe o rozpoczęciu przez samorządy dużych robót publicznych, celem zatrudnienia bezrobotnych, to też nikt nie powinien wyjeżdżać, aby nie stracić tak dobrej okazji. Słowem, rozpowszechnia się wszelkiego rodzaju kłamstwa i banaluki, aby tylko siać zamęt i niepokój.

W całej akcji destrukcyjnej zwraca uwagę dziwny stosunek władz do agitatorów komunistycznych. Mianowicie w każdem z miast naszych istnieje grupa znanych wszystkim agitatorów, udających bezrobotnych. Osobnik taki nie prowadzi żadnej ryzykowniejszej akcji, lecz spędza czas przed Magistratem lub urzędem pośrednictwa pracy, gdzie podburza tłum i odgrywa rolę delegata, interwenjując w każdej sprawie u władz. Pracy żadnej taki jegomość nie przyjmie, tłomacząc się wspaniałomyślnie, iż miejsce swe ofiaruje potrzebującemu i chociaż drab taki oddawna nic nie robi i nie ma żadnego źródła dochodu, żyje dostatnio, a nawet bywa w restauracjach, co nie przeszkadza, że udaje bezrobotnego i stale kręci się wśród pozbawionych pracy wichrząc tam wszelkimi sposobami. Dlaczego działalność osobników tych jest tolerowana, niewiadomo, chociaż z plagi tej należałoby oczyścić nasz teren i uwolnić bezrobotnych od nieproszonych i niepożądanych opiekunów.

W sprawie potajemnego

WYSZYNKU.

Donoszą nam, iż na terenie Zagłębia coraz więcej wzrasta potajemny wyszynk wódki, co niewątpliwie pozostaje w związku z kryzysem gospodarczym, w następstwie bowiem kurczących się źródeł dochodu, ludzie szukają tańszej rozrywki.

Podobno w różnych herbaciarniach, jadłodajniach i piwiarniach wódkę sprzedaje się bez żadnych ograniczeń, przyczem niektóre z tych spelunek tak są urządzone, iż uprawia się tam grę w domino, karty i bilard, gdyż podchmieleni goście skłonniejsi są do hazardu.

Tego rodzaju przedsiębiorstwa stanowią poważną konkurencję dla zakładów legalnych, a jednocześnie poważnie uszczuplają dochody skarbu, to też nasuwa się pytanie, czy w obecnych zwłaszcza warunkach nie należałoby podjąć jakichś środków zaradczych i jeżeli istotnie niemożliwe jest zwalczanie potajemnego wyszynku, to może należałoby wprowadzić większą ilość legalnych miejsc sprzedaży alkoholu. Pozatem nie ulega wątpliwości, iż walka z potajemnym wyszynkiem winna być prowadzona z całą bezwzględnością, z uwagi na wysoce szkodliwą działalność, gdyż spelunki te są rozsadnikami wszelkiego zła, a co najgorsze, iż wciągana tam jest młodzież, która przy wódce i grze hazardowej, a niejednokrotnie w towarzystwie dziewczyn z półświatka nabiera odpowiedniej edukacji. Z zarazą tą czas najwyższy skończyć bezapelacyjnie i radykalnie.

× **NA ROWERZE DOOKOŁA POLSKI.** Wczoraj z Czeladzi wyjechał na rowerze w podróż dookoła Polski Mieczysław Kasza, zam. na N. Kolonji Saturn, który w ciągu trzech letnich miesięcy zamierza zwiedzić całą Polskę. Trasa jego prowadzi na Kraków — Zakopane — Lwów, poczem Kresami do Brześcia — Wilna — Grodna i Warszawy, a stąd na Pomorze — Poznań do Katowic.

× **PROCES WYBITNEJ KOMUNISTKI.** W bież. miesiącu odbędzie się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu sensacyjny proces przeciwko znanej działaczce komunistycznej, Henryce Hay z Warszawy, członkini centralnego komitetu KPP. Oskarżona, przebywająca obecnie w więzieniu będzińskiem posiada wykształcenie uniwersyteckie. Kierowała ona akcją wywrotową na terenie województwa Kieleckiego, a przedewszystkiem w Zagłębiu Dąbr. oraz na terenie Warszawy w latach 1930-31. Aresztowano ją w ub. roku w Wierzbniku. Hay oskarżona jest z art. 102 K. K. Bronić jej będą znani obrońcy komunistów z Warszawy.

× **PRZEMYTNICTWO.** Na ulicy 3 Maja w Brzezinach Śl. przytrzymano Wieczorka Józefa z Poręby i Moczygębę Piotra z Grodźca, którym zakwestjonowano 5 kg. rodzynek i 5 kg. pomarańcz, przemyconych z Niemiec do Polski.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** 22-letnia Janina Podanowicz, zamieszkała w Sosnowcu, przy ul. Chłodnej 4 napiła się onegdaj na ul. Małachowskiego w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

Janik, Bęben i Skrzypek

CZYLI ZGRANY TERCET.

W marcu ub. roku 44-letni Jan Bęben i 26-letni Janik agenci firmy „Diabolo-Separato" w Krakowie zgłosili się do Jana Nabagło (Jerzmanowice, pow. Olkuski) i wobec niezapłacenia przez niego kilku rat za maszynę do szycia, rozwiązali z nim umowę kupna.

Zabraną maszynę od Nabagły sprzedali na miejscu Janowi Skrzypkowi za 200 zł. gotówką, którą przywłaszczyli sobie.

Janik karany już za podobne przestępstwa obecnie zasiadł na ławie oskarżonych Sądu okręgowego wraz z Bębnem i Skrzypkiem pod zarzutem dokonania oszustwa.

Wina oskarżonych na przewodzie sądowym została całkowicie potwierdzona. Sąd wydał wyrok skazujący Janika na 1 rok więzienia, zamieniającego dom poprawy, Bębna na 6 miesięcy więzienia. Skrzypka na 2 tygodnie aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na 2 lata.

× W „TRZY KARTY". Policja czeladzka zlikwidowała onegdaj bandę oszustów, okradających naiwnych sposobem gry w trzy karty. Aresztowano Kazimierza Godowskiego z Czeladzi i Kazimierza Jastala z Będzina, który widocznie miał dobry połów, znaleziono bowiem obok nich w trawie ukryte 55 zł. Wobec tego policja czeladzka wzywa poszkodowanych do zgłoszenia się w komisarjacie i odebrania swych pieniędzy.

× KRADZIEŻE. Z warsztatu ślusarskiego braci Billewicz w Dąbrowie skradziono w nocy różne narzędzia, wart. 300 zł.

Z magazynu Lejbusia Zendla w Sosnowcu (Modrzejowska 25) skradziono konserwy rybne, wartości 240 zł.

Ludwikowi Crejtiemu z Będzina (Góra Zamkowa 9) skradziono walizę z garderobą, wartości 133 zł.

Z komórki Marji Łaszkiewicz, zamieszkałej w Sosnowcu (Skorupki 3) skradziono w nocy 8 kur, wartości 32 zł., zaś Franciszkowi Witkowskiemu, zamieszkałemu w Będzinie — 7 kur, wartości 28 zł.

Kronika Zawiercia.

× MATURY. W gimnazjum żeńskiem H. Malczewskiej w Zawierciu odbył się w dniach 27 i 28 maja ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. dr. Ireny Lipskiej, okręgowej wizytatorki szkół. Do egzaminu przystąpiło 9 abiturjentek i wszystkie otrzymały świadectwa dojrzałości, a mianowicie: Kucharczykówna Zofja, Kucharczykówna Irena, Langertówna Anna, Mądrzykówna Janina, Olesińska Natalja, Pniakówna Dobrosława, Rechtmanówna Regina, Wigdersonówna Bronisława, Wittówna Krystyna.

× Z TOWARZYSTWA RZEMIEŚLNICZEGO. Na dzień 31 maja o godz. 8 wieczorem zostało zwołane ogólne zebranie członków Tow. rzemieślniczego w Zawierciu, na które przybyło zaledwie około 20 osób. Wobec tak nielicznej obecności członków a zarazem ważności wielu spraw, które mają być zdecydowane przez ogólne zebranie, ograniczono się do omówienia ogólnego niektórych kwestyj finansowych, a resztę spraw postanowiono odłożyć do następnego zebrania. Odbędzie się ono w poniedziałek 6 bm.

Z przykrością należy stwierdzić, że obecny kryzys w Zawierciu czyni spustoszenia nietylko w życiu gospodarczem, ale powoduje również zanik życia społecznego.

× Z MAGISTRATU. Dziś odbędzie się zebranie rady przybocznej tymczasowego zarządu miasta.

ZE SPORTU.

TURNIEJ TENISOWY (TOWARZYSKI) W SOSNOWCU.

Grono miłośników białego sportu organizuje w dniach 11, 12, 18, 19, 25 i 26 b.m. na kortach Tow. gimn. Sokół w lasku sosnowieckim turniej tenisowy, celem rozpowszechnienia i spopularyzowania sportu tenisowego na terenie Zagłębia. Informacyj w sprawach turnieju udzielają: f-ma Garliński 3-go Maja od godz. 10 — 11 i od 5 — 7 popoł. osobiście i telefonicznie — p. Garliński (junior) oraz na placach tenisowych od godz. 5 — 7 popoł. jeden z dyżurujących członków komisji turniejowej. W powyższych dwóch punktach przyjmuje się również zgłoszenia do udziału w rozgrywkach. Termin zgłoszeń upływa z dniem 7 b.m.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

OSTATNIE NUMERY DZIENNIKA USTAW.

W ostatnich nrach Dz. Ust. (nr. 40 do 44) znajdują się następujące rozporządzenia:

W sprawie **podatku przemysłowego** ogłoszone jest w nr. 40 z 14. V. 1932 poz. 406 bardzo obszerne rozporządzenie ministra skarbu z 29. III. 1932 o wykonaniu ustawy z 15. VII. 1925 o podatku przemysłowym w oparciu o jej tekst jednolity ogłoszony 27. I. 1932 w załączniku do obwieszczenia ministra skarbu. Jest to bardzo obszerne (str. 679 do 718 Dz. Ust.) pouczenie kolejno do poszczególnych artykułów i przepisów ustawy wraz z przykładami i tabelami. Nadto w nr. 41 poz. 412 ogłoszone jest rozporządzenie ministra skarbu z 15. IV. 1932 w porozumieniu z ministrem prz. i h. w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego.

W sprawie **opłat stemplowych** ogłoszony jest w nr. 41 z 18. V. 1932 poz. 413, jako załącznik do obwieszczenia ministra skarbu, jednolity tekst ustawy o opłatach stemplowych, obejmującej 181 artykułów na str. 724 do 758 Dz. Ust. Pierwotna ustawa z 1. VII. 1926 doznała kilkakrotnych zmian w rozporządzeniach Prez. Rzp. z mocą ustawy w latach 1927 i 1928, następnie w ustawie z 17. III. 1931, wreszcie w ustawach z 17. III. 1932 i 18. III. 1932. Wobec tego ministerstwo skarbu ogłasza tekst jednolity, uwzględniający wszystkie te zmiany.

W nrze 41 z 18. V. 1932 poz. 408 Dz. Ust. ogłoszone jest rozporządzenie rady ministrów z 27. IV. 1932 w sprawie **powiatów miejskich**, wydane z powołaniem się na rozporządzenie Prez. Rzp. z mocą ustawy z 19. I. 1928 o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej. Według art. 1-go odrębnemi powiatami miejskiemi dla celów administracji państwowej są miasta: Białystok, Bydgoszcz, Częstochowa, Gniezno, Grudziądz, Inowrocław, Kraków, Lublin, Lwów, Poznań, Radom, Sosnowiec, Toruń i Wilno. Artykuły 2 do 4 dzielą jednak te miasta na dwie grupy. Do **pierwszej grupy** należą miasta: Bydgoszcz, Gniezno, Grudziądz, Inowrocław, Kraków, Lwów, Poznań i Toruń, gdzie funkcje powiatowej władzy administracji ogólnej sprawują prezydenci miast za pośrednictwem podległych im bezpośrednio funkcjonarjuszów (par. 2), ale z wyłączeniem (par. 3-ci) szeregu funkcji, które wykonują **starostowie grodzcy** mianowicie: bezpieczeństwo, spokój publiczny, nadzór nad lokalami publicznemi i handlem, sprawy stowarzyszeń i zgromadzeń, prasowe, widowiskowe, policji kryminalnej i obyczajowej, zarobkowego przewozu osób i towarów. W drugiej grupie, do której należą (par. 4): Białystok, Częstochowa, Lublin, Łódź, Radom, Sosnowiec, Wilno, na czele powiatów miejskich stoją wprost starostowie grodzcy.

W nrze 42 poz. 414, 415, 416 ogłoszone są przepisy o karcie tranzytowej dla **emigrantów**, wynikające z porozumienia międzynarodowego w Genewie z 14 VI. 1929.

W sprawie **ochrony zwierząt** ogłoszony jest w nrze 42 z 20. V 1932 poz. 417, jako załącznik do obwieszczenia min. spr. wew., jednolity tekst rozporządzenia Prez. Rzp. z 22. III. 1928 z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych ustawą z 25. II. 1932. Odnosi się ono do wszelkich zwierząt i ptactwa domowego i dzikiego oraz ryb, płazów, owadów i t. p. Kary przewidziano dochodzą do 2 tys. zł. grzywny i 1 roku więzienia.

W nrze 43 z 23. V. 1932 poz. 419 ogłoszono jest rozporządzenie Prez. Rzp. z mocą ustawy (na podstawie pełnomocnictw) z 21. V. 1932 o zmianie wysokości **uposażeń funkcjonarjuszów** państwowych i wojskowych zawodowych oraz zaopatrzeń emerytalnych **w całym kraju poza Warszawą**, a zmiana ta polega na odjęciu funkcjonarjuszom i emerytom 10 proc., a wojskowym 8 proc. uposażenia.

W nrze 44 z 24. V. 1932 poz. 424 ogłoszone jest rozporządzenie ministra poczt i telegrafów o zmianie niektórych postanowień taryfy telegraficznej (tel. miejsc. pilne 25 gr. i po 15 gr. od wyrazu, a tel. zamiejsc. pilne 50 gr. i po 45 od wyrazu, oraz za doręczenie telegramu na blankiecie ozdobnym w zaklejonej kopercie 1 zł.) oraz taryfy telefonicznej mianowicie o kategorji 1-ej (prywatnej) i 2-giej (służbowej lub zawodowej) abonamentów.

Zryczałtowany podatek obrotowy

Min. skarbu w okólniku z 18 maja nr. 15970-4 udzieliło w sprawie zryczałtowanego podatku obrotowego następujących wyjaśnień:

1) Przy obliczaniu zryczałtowanego podatku przemysłowego, niektóre urzędy przyjmowały za podstawę obliczenia ryczałtu dla płatników, których odwołania od wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za lata 1928-30 nie zostały definitywnie rozpatrzone, w chwili uskuteczenia obliczenia, obrót ustalony przy wymiarze podatku przez komisje szacunkowe, a dla ewentualnego sprostowania obliczenia w związku z późniejszemi zmianami, spowodowanemi decyzjami komisyj odwoławczych, żądały w każdym poszczególnym wypadku składania indywidualnych odwołań i to w terminie do dnia 1 maja r.b. Takie stanowisko władz skarbowych nie odpowiada postanowieniom rozporządzenia, według których za podstawę obliczenia indywidualnych odwołań i to w przyjmować prawomocnie ustalony obrót i może w wypadku doręczenia zawiadomienia o decyzji komisji odwoławczej po dniu 1 maja 1932 r. spowodować pozbawienie płatnika prawa wniesienia odwołania. Wobec powyższego Ministerstwo skarbu zarządziło, aby w razie rozstrzygnięcia odwołania lub otrzymania odnośnych akt po dokonaniu obliczenia zryczałtowanego podatku, urzędy skarbowe prostowały z urzędu, nie żądając składania odwołań, obliczenie zryczałtowanego podatku przez dostosowanie przyjętych za podstawę obliczenia obrotów za lata 1928 — 1930 do wysokości ustalonej przez komisje odwoławcze, oraz aby o sprostowaniu obliczenia zawiadamiały zainteresowanych płatników równocześnie z doręczeniem zawiadomienia o decyzji komisji odwoławczej.

2) Przedsiębiorstwa rzemieślnicze, które powstają w r. 1932 i zatrudniają nie więcej, niż jednego najemnego pracownika, opłacają podatek zryczałtowany w wysokości proporcjonalnej od chwili powstania do końca roku, przyjmując za podstawę roczną normę ryczałtu.

3) Płatnicy, którzy otrzymali nakazy płatnicze po 31 marca b.r., mogą wnosić odwołania w terminie 14 dni po otrzymaniu nakazów.

4) Izby skarbowe zostały upoważnione do udzielania w wyjątkowych wypadkach na indywidualne podania ulg w spłacie zaległych rat zryczałtowanego podatku, w razie stwierdzenia znacznego spadku obrotów w latach 1931 i 1932 w porównaniu z obrotem przyjętym za podstawę do obliczenia zryczałtowanego podatku.

Kronika gospodarcza.

Z ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁOWO - HANDLOWYCH. Odbył się w siedzibie Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie zjazd Związku Izb przemysłowo - handlowych Rzeczypospolitej. Zjazd dokonał wyboru 5 delegatów Związku izb do stałej komisji porozumiewawczej izb przemysłowo - handlowych i rzemieślniczych, której powołanie do życia uchwalono na I zjeździe samorządu gospodarczego, odbytego w dniu 26 z.m. W związku z zamierzonem utworzeniem centrali zakupów Kas chorych, zjazd postanowił sprzeciwić się temu projektowi. Zjazd zajmował się skutkami dotychczasowej naszej polityki drogowej, zwracając uwagę na znaczne skurczenie się w r. z. liczby pojazdów mechanicznych oraz na zmniejszenie się funduszów na utrzymanie dróg. Zjazd podkreślił potrzebę zrewidowania całokształtu polityki drogowej przy czynnem współdziałaniu kół gospodarczych. Uznając za wysoce szkodliwą odrębność ustawodawstwa gospodarczego, obowiązującego w województwie Śląskiem, zjazd uchwalił zalecić Izbom w Katowicach i w Bielsku dołożyć wszelkich starań o przyśpieszenie jednolitości ustawodawstwa gospodarczego.

DALSZY SPADEK BEZROBOCIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 28 maja, wynosiła 288.637 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 9.974 osób. Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła 20.929 osób. W porównaniu z tygodniem poprzednim, bezrobocie zmniejszyło się o 444 osób. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wykazuje spadek o 209 osób i wynosi obecnie 42.744 bezrobotnych.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA WALUTOWA. Donoszą z Genewy, że amerykańskie sfery bankowe zainicjowały zwołanie międzynarodowej konferencji walutowej pod auspicjami Ligi Narodów. W najbliższych dniach ma się w tej sprawie oświadczyć prezydent Hoover. Pisma szwajcarskie przypuszczają, że ewentualnem zwołaniem konferencji zajmie się sesja wrześniowa Ligi Narodów.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

1 czerwca.

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.87.

Dewizy: Belgja 124.70, Holandja 361.40. Londyn 32.94 — 32.90. Nowy Jork 8.904, Paryż 35.14, Praga 26.40 — 26.39, Szwajcarja 174.50.

Obroty średnie, tendencja niejeddnolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.87 i pół. Rubel złoty 4.83 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.44, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.63. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 210.85. Funt szterlingów (baknoty) w obrotach międzybankowych 33.14. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 210.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 44.25 — 42.00 — 42.25 — 48.00 (w proc.) 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 45.75 — 46.00; 6 proc. poż. dolarowa 47.00 — 47.25 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 99.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 70.00.

Kronika Olkuska.

Łuny pożarów

NAD POWIATEM OLKUSKIM.

W dniu 31 maja w osadzie Żarnowiec wybuchł groźny pożar w jednym z domów w rynku, który przy silnym wietrze szybko ogarnął sąsiednie budynki. Pomimo szybkiej i rozpaczliwej ratunku straży i ludności, pastwą żywiołu padło 16 domów w rynku i przy ulicy Wolbromskiej. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

W nocy 30 maja we wsi Kąpiele gm. Dłużec pastwą płomieni padły dwa gospodarstwa: Tomasza Roli i Piotra Świerczka. Oprócz niektórych sprzętów domowych i gospodarczych, spalił się koń na szkodę Świerczka. Pożar powstał z wadliwego komina.

Tej samej nocy we wsi Podlipie, gm. Bolesław, spaliły się stodoły wraz z niektóremi narzędziami rolniczemi na szkodę Andrzeja Todora i Antoniego Żuchowskiego. Ogień został zaprószony przez domowników.

× ZJAZD MŁODYCH ROLNIKÓW. W dniu 5 bm. w szkole rolniczej w Trzyciążu odbędzie się zjazd wychowanków i wychowanek szkół rolniczych z powiatów Olkuskiego i Miechowskiego. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Jangrocie odbędą się sprawozdania i referaty, poświęcone sprawom rolnictwa.

× NOWY ZARZĄD STRAŻY W WIELKIEJ WSI. Na walnem zebraniu straży w Wielkiej Wsi, gm. Skała, odbyły się wybory nowego zarządu straży, w skład którego weszli pp.: Paweł Indyka (prezes), Jezierski (zastępca), Galon (sekretarz), Piotr Wierzbicki (skarbnik), Fran. Wierzbicki (naczelnik), A. Siudek (zastępca) i W. Kulon (gospodarz).

× PRZEZ WYRWANĄ STRZECHĘ. W nocy z 29 na 30 maja w czasie snu dostali się złodzieje do mieszkania Jana Gajewskiego w Domaniewicach, przez wyrwaną strzechę i skradli na szkodę tegoż pierzyny wartości 100 zł. Niezwłocznie po kradzieży przebudził się Gajewski i począł gonić złodziei. Jeden z nich strzelił do ścigającego Gajewskiego, lecz chybił. Na drugi dzień sprawcy zostali ujęci wraz z pościelą. Są to: Jan Goncerz z Bukowej Góry i Franciszek Węglarz ze Smolenia, gm. Pilica.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA MIEJSKI KOMITET NIES. POM. BEZROBOTNYM W SOSNOWCU: Konstancja i Jan Raykowscy, dla uczczenia ś. p. Jadwigi Dobrowolskiej 20 — (dwadzieścia) zł.

Z całej Polski.

NIETAKT WŁADZ KIELECKICH.

Jak z Kielc donoszą, tamtejsza sanacja bojkotując ks. biskupa Łosińskiego za to, że nie chce odprawiać „galówek", zagalopowała się do tego stopnia, że ostatnio zbojkotowała jedną z największych uroczystości w Kościele Katolickim — procesję Bożego Ciała. Mianowicie w tegorocznej procesji Bożego Ciała nie wzięli udziału ani przedstawiciele władz cywilnych, ani wojsko. Demonstracja ta wywołała liczne komentarze wśród ludności katolickiej, a nawet w gronie urzędników i wojskowych.

STRZELANINA STRZELCÓW PODCZAS PROCESJI.

Podczas uroczystej procesji z kościoła św. Jacka ubiegłej niedzieli w Piotrkowie Trybunalskim, nagle rozległa się gwałtowna kanonada karabinowa. Gdy zaniepokojeni tem i zdumieni uczestnicy procesji zaczęli dochodzić źródła zakłócenia uroczystości, okazało się, iż to... „Strzelcy" ćwiczą na odległej o 150 mtr. miejskiej strzelnicy. Naskutek interwencji policji strzelaninę przerwano.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE INŻ. ZAREMBY.

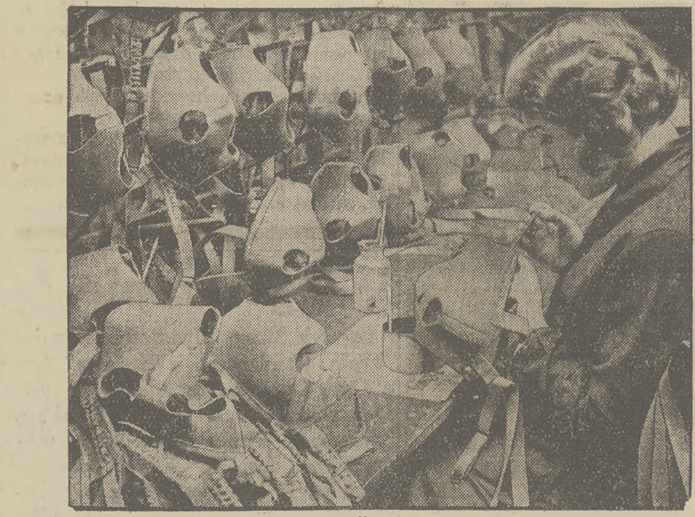
Świadek inżynier Zaremba bezpośrednio po złożeniu zeznań w procesie Gorgonowej wyjechał ze Lwowa wraz z córeczką Romą jak przypuszczano do Warszawy. Obecnie jednak okazuje się, że inż. Zaremby w Warszawie niema i wszelki ślad po nim zaginął.

AKT OSKARŻENIA CIUNKIEWICZOWEJ.

We wtorek z prokuratury wpłynął do sądu okr. karnego w Krakowie akt oskarżenia przeciw Marji Ciunkiewiczowej. Oskarżenie obejmuje 24 strony druku pisma maszynowego. Ciunkiewiczowa, urodzona 22 sierpnia 1886 w Warszawie, primo voto Dramińska, secundo voto Charłupska, tertio voto Ciunkiewiczowa, separowana, wyznania ewangielicko-anglikańskiego, zamieszkała stale w Paryżu, oskarżona jest o zbrodnię usiłowanego oszustwa z §§ 8, 197, 200 i 203 u. k. Ponieważ Ciunkiewiczowa wróciła właśnie z Warszawy do Krakowa, zamieszkała w pensjonacie „Bristol", przeto akt jej ten został tam wczoraj doręczony.

ŚLUB W WIĘZIENIU.

W więzieniu karnem w Brygidkach we Lwowie odbył się ślub więźnia Dawida Weissa, skazanego niedawno w Równem za działalność komunistyczną na 12 lat więzienia, z przebywającą na wolności jego narzeczoną nauczycielką gimnazjalną Irmą Stegerówną. Ceremonjału ślubnego w kancelarji zarządu więzienia dopełnił rabin. Jako świadkowie funkcjonowali dwaj urzędnicy więziennni. Po ślubie zezwolił naczelnik więzienia nowożeńcom na jednogodzinną rozmowę. Dalszą karę odsiadywać będzie Weiss w więzieniu drohobyckiem. Zawarcie niezwykłego ślubu było konieczością ze względu na oczekiwanego potomka.



Praca w niemieckim zakładzie fabrykacji masek gazowych. Niemcy czynią poważne przygotowania do obrony przeciwgazowej, a my?...

Co wyrabiano w Chinach już przed 2000 lat.

Odkrycie ekspedycji naukowej Swen Hedina.

Na północno - zachodnim krańcu Państwa Niebieskiego, na pograniczu pustyń Mongolji znajdowały się na 200 lat przed Nar. Chr. osady i forteczki obronne, które założyła rządząca wówczas w Chinach dynasja Hanów. Obronny ten pas chronił Chiny przed najściem Mongołów, a załogi forteczek pogranicznych tworzyły formacje podobne nieco do legjonów rzymskich.

Dziś ten pas cały przedstawia pustynię niezamieszkałą, przez którą od czasu do czasu ciągną karawany.

Dawniejsze już odkrycia pozwalały mniemać, że w tych okolicach, pod ruinami starożytnych forteczek znajdują się cenne wykopaliska, które mogą dać obraz kultury i cywilizacji chińskiej z przed 2000 lat. Do tego celu właśnie zmierzała ostatnia ekspedycja naukowa prowadzona przez Swen Hedina, w skład której wchodzili archeologowie, paleontologowie, uczeni specjaliści.

Młody archeolog, Szwed, Folke Bergman, który kierował pracami tej grupy ekspedycji, rozpoczął w r. 1930 poszukiwania wzdłuż biegu rzeki Etsingol; prace trwały przez cały rok 1931 i dały w rezultacie bogate plony. W ruinach starych forteczek, wzniesionych z ciosanego kamienia i wypalanej cegły, znalazł Bergman setki i tysiące drewnianych tabliczek pokrytych napisami; uczeni twierdzą, iż są to najdawniejsze, znane dotychczas, manuskrypty chińskie. Sądząc z odcyfrowanych częściowo napisów, tabliczki te są „dowodami identyfikacyjnemi" żołnierzy, należących do załogi forteczek. Po dokładnem odcyfrowaniu ich treści, dadzą one — jak przypuszczają — bogaty materjał dla zapoznania się z życiem i obyczajami ludu w tych okolicach Azji przed 20 wiekami.

Pomiędzy innemi wykopaliskami, których mnóstwo odnalazła ekspedycja Hedina, zasługują szczególnie na uwagę strzały z ostrzami z bronzu, noże z żelaza, bardzo pięknie wykończone i ozdobione, różne sprzęty z drzewa, garnczki gliniane, pokryte rysunkami kolorowemi, etc.

Sensację wzbudziły jednak wśród uczonych odnalezione... igły do szycia, w liczbie kilkuset, zawinięte starannie w kawał materji jedwabnej, dość dobrze zachowanej. Igły te, wykonane z żelaza, starannie wygładzone, należały zapewne do krawca z przed 2000 lat.

Znaleziono również pieczęcie z drzewa oraz coś w rodzaju matrycy drewnianej, na której wyrznięty jest tekst. Znajomość druku rozpowszechniona była w Chinach już w III wieku przed Nar. Chr. Wynalazek ten przypisują generałowi Meng - Tien, sławnemu twórcy i budowniczemu historycznego Muru Chińskiego.

Folke Bergman odkopał również ruiny prastarego miasta Khara-Khoto, zamieszkanego ok. 1500 lat temu przez plemię chińskie Si-Hia. Bergman odnalazł zagrzebane w piasku około sto pięćdziesiąt domów i świątyń, których ściany pokryte są napisami i sentencjami w języku mongolskim, chińskim, tybetańskim, a nawet i perskim. Po dokładnem zbadaniu wykopalisk można się spodziewać ciekawych odkryć z dziedziny folkloru i cywilizacji, datujących się z epoki tak odległej, w której Chiny były już państwem wysoko ucywilizowanem.

Odkrycia ekspedycji Swen Hedina mają szczególnie interesujący — ba, ironiczny może — posmak, w obliczu rozkładu i zniszczenia, jakiego obraz dają Chiny spółczesne, będące polem nieustających bitew, krwawych porachunków i zamętu tak z zewnątrz, jak i z wewnątrz.

Rzeczy ciekawe.

OSTATNI BANDYTA W SARDYNJI.

Na wyspie Sardynji kwitło zdawien dawna rozbójnictwo. Rząd Mussoliniego zabrał się energicznie do tępienia bandytów. W tych dniach w m. Sadsari aresztowały władze po 20 latach bezowocnych poszukiwań „ostatniego" bandytę sardyńskiego„ 44-letniego Giovanni Succu. Succu ma na sumieniu sporą liczbę mordów, podpaleń, rozbojów. Sąd skazał go na 21 lat zamknięcia w więzieniu. Ginie romantyzm zbójnicki w ostatnich zakątkach Italji.

NAJWIĘCEJ RADJOAMATORÓW.

Palmę pierwszeństwa zdobyła Dania w której na każde 1000 mieszkańców przypada 134 radjoamatorów, po niej kroczą Stany Zjednoczone, gdzie stosunek ten wyraża się liczbą 98, dalej Anglja — 93,5, Szwecja — 89,5, Austrja — 69,5, Niemcy — 62. Największą część programów radjowych zajmują produkcje muzyczne; pod tym względem prym trzyma Anglja, gdzie audycje muzyczne stanowią 61 proc. programu, drugie zaś miejsce pod tym względem zajmują Niemcy z cyfrą 45 proc.

WPŁYW KSIĘŻYCA NA ŻYCIE.

Profesor College de France, M. Ch. Cadeot, przedstawił na zebraniu naukowem referat, z treści którego wynika, iż przesądy ludowe o wpływie księżyca na pewne przejawy życiowe nie są pozbawione słuszności. Jak twierdzi prof. Cadeot ataki epileptyczne u ludzi, rozwiązanie ciąży u zwierząt znajdują się w związku z daną fazą księżycową. Niektóre rodzaje ryb i fauny morskiej reagują na okresy odpływu. Zdaniem prof. Cadeot wpływ faz księżycowych odczuwany jest tak samo, jak wpływ zmian ciśnienia barometrycznego, ale ogranicza się do stworzeń specjalnie czułych na te zjawiska.

MARJENBAD RAJEM HOTELARZY.

Miejscowością, która posiada największą liczbę hoteli i sanatorjów w Czechosłowacji jest znane światowe uzdrowisko Marjenbad. W całym kraju znajduje się 1171 hoteli, 339 pensjonatów i 37 sanatorjów. Z tej liczby przypada na Marjenbad 406 hoteli i 14 pensjonatów. Drugie miejsce zajmuje Karlsbad z 230 hotelami, 26 pensjonatami i 7 sanatorjami, trzecie zaś Francensbad, który posiada 12 hotelów, 73 pensjonty. Praga posiada 114 hotelów, 60 pensjonatów i 8 sanatorjów.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

17

Dopijał właśnie stygnącą szybko kawę, gdy naraz od szklanych drzwi w głębi wagonu uczuł czyjś wzrok na sobie. Bezwiednie podniósł głowę nad stolikiem i drgnął, jak od silnego uderzenia prądu elektrycznego.

Szczeknęła dźwięcznie mała filiżanka, niemal upuszczona z ręki na tacę.

— Martin!! — szepnął Brun z uczuciem fizycznego prawie bólu.

— Tak, w głębi wagonu ujrzał szczupłą, dziwaczną figurę agenta podróżującego firmy Vallon et Comp.!

Nie była to halucynacja. Martin szedł prosto ku stolikowi doktora Bruna — szedł zwykłym, swobodnym krokiem, z twarzą łagodnie uśmiechniętą. Zdawać się mogło, że obecność swoją w tym pociągu i w tym restauracyjnym wagonie uważał za rzecz zupełnie naturalną i zgoła nie dziwną.

Od drzwi do stolika Bruna było zaledwie kilka kroków, ale doktorowi odległość ta wydłużyła się nagle w nieskończoność. Raczej odgadywał, niż widział powolne zbliżanie się Martina, jego nierówny chód po grubym, czerwonym chodniku.

— Czy można? — usłyszał nad sobą stłumiony, dziwnie łagodny głos. Równocześnie ujrzał, jak długie palce Martina ujęły poręcz stojącego naprzeciw krzesła.

— Proszę! — zgodził się Brun bezwiednie.

Tamten usiadł i pochylił się nad stolikiem twarzą, z której nie schodził dziwaczny, niezrozumiały uśmiech.

Była to twarz osobliwa, o cerze jakby przyprószonej popiołem, okolona ciemnemi plamami zgolonego niedawno zarostu. W szarych, przymrużonych od nadmiaru światła oczach tej twarzy tliły się ruchliwe płomyki owego właśnie zagadkowego drażniącego uśmiechu — —

Brun doznawał dziwnego naporu pomieszanych uczuć, zdumionemi oczyma obejmując wizerunek tej, dawno niewidzianej, a tak dobrze niegdyś znajomej twarzy. Nad zdumieniem jednak i pewną niecierpliwą ciekawością górował w tych uczuciach wyraźny, choć głęboko spychany lęk i szczególnego rodzaju niepokój...

— Proszę o herbatę! — zwrócił się Martin do przechodzącego właśnie obok stolika kelnera.

Lecz Brun zrozumiał wreszcie, że niepodobna dłużej przeciągać sytuacji tak osobliwej i niezręcznej.

— Cóż się stało, — zapytał z lekkiem drżeniem w głosie — że... zmieniłeś kierunek, a zapewne i... cel swej podróży?

Martin roześmiał się cicho.

— W swoim zawodzie mam pod tym względem dość dużo swobody, Edwardzie!

— Domyślam się, że jedziesz tym pociągiem nietylko dla zadowolenia poczucia tej swobody?... Byłoby to zadowolenie dość... kosztowne!

— Oh, nie! Bynajmniej! Mam bilet okrężny, który uprawnia mnie do korzystania ze wszystkich pociągów w państwie na okres trzech miesięcy... W moim zawodzie, uważasz...

— A, tak!

— Widzisz, tak bardzo ucieszyłem się z naszego niespodziewanego spotkania tam, na dworcu, że... doprawdy, cóż za niedołęstwo pamięci! zapomniałem zupełnie zapytać cię o rzecz najważniejszą... Rzeczywiście, zapomniałem... Dopiero, pożegnawszy się z tobą, uważasz, w ostatniej chwili...

— Przypomniałeś sobie tę... najważniejszą rzecz!

— Tak!... I bez namysłu wskoczyłem do ruszającego już pociągu...

— Zaciekawiasz mnie, w istocie! — żywo poruszył się Brun.

— Nie będę też wystawiał na próbę twej ciekawości... — roześmiał się Martin — Lecz, zanim przejdę do właściwej rzeczy, jedno pytanie, natury — że tak powiem — towarzyskiej: cóż się dzieje, Edwardzie, z twą siostrą, Olgą, której fotografję przypominam sobie doskonale... stała na biurku w naszym wspólnym niegdyś, studenckim pokoju, w Centrix... pamiętasz chyba?

— Dziękuję ci za pamięć! — sucho odparł Brun — Siostra moja jest obecnie głośną artystką filmu... „Olga Bella", słyszałeś zapewne o tej słynnej gwieździe wytwórni „Majestic"?... Zrobiła, jak widzisz, bajeczną karjerę!... Ale... czy to należy do rzeczy?

D. c. n.



TAMA W HOLANDJI.
Holendrzy powiększają swój kraj, odwadniając brzegi morskie. Oto ogromna tama (1500 km. kw.) zbudowana w ostatnichczasach.

Dzięki przytomności kobiety

uratowano życie pasażerów „Philiparta“.

Katastrofa statku „Georges Philippart“ stanowi temat niewyczerpany. Tej tragicznej historji nie opisałby nikt, gdyby nie szczęśliwa interwencja jednej z pasażerek.

Zabawy na okręcie rozpoczęły się konkursem pływania w okrętowej pływalni, pasażerowie przy rozmowie i bridge'u spędzili czas do godz. 11 i pół w nocy. O godz. 2 jedna z pasażerek pani Valentin w tem nieszczęśliwem zdarzeniu odegrała rolę decydującą, dzięki której większość pasażerów została uratowana.

Jako żona naczelnego inżyniera wielkiej kopalni w Taipingu, p. Valentin była dobrze obznajmiona z techniką oświetlenia elektrycznego. Zwróciło więc odrazu jej uwagę, że światło w kajucie paliło się słabo, o czem powiadomiła służbę. Następnie zwróciła uwagę na specjalny zapach spalenizny, pobiegła na mostek komendanta statku. Komendanta nie zastała, zawiadomiła więc jego zastępcę o swojem spostrzeżeniu. Obudzono komendanta, który nakazał zatrzymanie statku. Bez interwencji p. Valentin, która okazała się opatrznościową, statek w biegu zostałby objęty pożarem ze wszystkich stron.

Gdy okręt zwolnił biegu, p. Valentin chciała powrócić do swej kajuty po biżuterję, lecz wyrzec się musiała tego zamiaru, gdyż w międzyczasie dym na schodach już odgrodził jej drogę powrotną, jakkolwiek od momentu opuszczenia przez nią kajuty upłynęło zaledwie kilkanaście minut.

Wkrótce potem usłyszano okrzyk: „Pali się!“ Pasażerowie zaopatrywali się w pasy ratunkowe i budzili śpiących sąsiadów. Od powrotu do kajut, dokąd spieszono po cieplejsze ubranie, powstrzymał ktoś z załogi, z powodu dymu, który w przejściach już zamknął dostęp. Kto mógł wybiegł na międzypokład i tutaj dopiero widziało się doniosłość katastrofy: płonęły pomosty, pokłady E i F objęte były płomieniem, który szerzył się z obu stron statku. Nad głowami w ogniu trzeszczały boazerje salonu; zwierciadła ogrodu zimowego, tłukąc się, padały przed nogami.. Księżyc skrył się za chmurami; ponurą noc oświetlał tylko blask pożaru; jedynie na horyzoncie błyskało światło latarni morskiej w Guardafui..

Niemal wszyscy uratowani pasażerowie twierdzą, że nikt ich nie alarmował; uratowanie swoje zawdzięczają służbie kajutowej, której pomoc była godna podziwu. Ci z pasażerów, którzy już spali, ratować się musieli przez okienka kajutowe na pokład, gdzie inni bohaterscy podróżni dopomagali im wydostać się przy prawdziwych wyczynach akrobatycznych.

Również i załoga statku zasługuje na podziw i najwyższe uznanie, lecz telegraf bez drutu na „Philippart“ niemal wcale nie funkcjonował. Śledztwo wykaże z pewnością, dlaczego. Statki ratownicze, które przyjęły pasażerów „Philiparta“ zbliżyły się same na widok pożaru, nie otrzymawszy sygnału.

Podkreślić trzeba szczegół niemal cudowny, że dzięki jednostajnemu kierunkowi wiatru, który utrzymał się w ciągu sześciu godzin, przednia i tylna strona okrętu, izolowane międzypokładem, zostały wolne od ognia, który z kierunkiem wiatru szedł z lewej strony ku prawej.

Z tyłu okrętu stały tłumy pasażerów, w liczbie sześciuset zgórą osób, z których niektóre poparzone były dotkliwie i w następstwie zmarły. Na przodzie okrętu trzymali się pasażerowie trzeciej i czwartej klasy. Dzięki bohaterskiej załodze walczyliśmy na tyle skutecznie z pożarem, że zalewaliśmy wodą międzypokład i wyrzucaliśmy do morza wszystko, co zapalić się mogło..

Czekano na ratunek do godziny 7 i pół rano. Łódź ratunkowa od tyłu okrętu kilkakrotnie próbowała dojechać, okrążając statek, lecz było to niemożliwe ze względu na straszliwy żar ognia i płonące drzewo, spadające co chwilę na fale. Z dwudziestu łodzi ratunkowych uruchomiono tylko sześć gdyż pozostałe zniszczył pożar.

Majtkowie wołali: „Skoczcie do wody“ — lecz z obawy przed rekinami zdecydowały się na to tylko trzy osoby, które szczęśliwie uratowano.

Ogłoszenie.

Syndyk Masy Upadłości Kopalni Węgla Kamiennego „Wiesława“ Sp. z Ogr. Odpow., zawiadamia wszystkich wierzycieli, że Sędzia Komisarz wyznaczył termin sprawdzenia wierzytelności Kopalni „Flora“ Sp. Akc. na dzień 17 czerwca 1932 r. o godzinie 10-ej rano w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Syndyk Ostateczny Masy Upadłości Kopalni Węgla Kamiennego „WIESŁAWA“
STANISŁAW MALARSKI.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

„ARIEL“ 550 cc. z przyczepką nową, dwumiejscową, krytą za 2.300 zł. Janas — Gołonóg — Stacja. 4027

Markizety, sztuczne jedwabie, krepony! Najmodniejsze desenie poleca: M. KĘPIŃSKI, Będzin. 3826

LOKALE

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem frontowy do wynajęcia. Sosnowiec, Czysta 9, — m 31. 4026

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią na letnisko w miejscu zalesionym w tem ogród w Ząbkowicach blisko dworca. Wiadomość: Drążkiewicz — Ząbkowice. Będzińska Nr. 15. 4022

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM legitymacje Kasy Chorych wydaną przez Sosnowiec na imię Tadeusz Tarczyński. 4029

ROZNE

LUBIEŃ WIELKI kąpiele siarczano-borowinowe. Pensjonat — „Marja“ najlepiej położony, przyjmuje zgłoszenia. 4023

SŁAWNIÓW koło Pilicy letnisko urocze położone w ogrodach, przez które przepływa rzeka, pokoje umeblowane, słoneczne ze światłem elektrycznem, ceny niskie. Na wycieczki auto. Dojazd autobusami z Zawiercia i okolic. Wiadomość: Sławniów. poczta Pilica, tel. Pilica 9. Administracja. 4030

DARMO katalogi płyt, gramofonów, wysyłamy. Załączyć znaczek pocztowy. „Polska Płyta“. Warszawa. Marszałkowska 104. 4025

KRYNICA. Wieś, willa „Eni“, 10 minut od Starych Łazienek, wynajmuje pokoje słoneczne z utrzymaniem 6 zł. lub bez. 4024

DO WYNAJĘCIA w Sławkowie letnisko. lub stale. 3 pokoje kuchnia, weranda, ogród, lub 2 z kuchnią. Sławków — Stawnicka, lub: Dąbrowa Górnicza — Sienkiewicza 22 — Wąsikowa. 4014

NA LIPIEC, SIERPIEŃ Zakopane przyjmę panienki, opieka, utrzymanie staranne. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod „Zakopane“. 3851

„KIESZONKOWA ENCYKLOPEDJA POPULARNA“ — stanowi nieodzowną książkę dla każdego inteligentnego człowieka. Cena przystępna dla wszystkich. — Książka powinna być w każdym domu kulturalnym. Materjał bogaty — opracowany przystępnie! — Żądaj prospektów: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna“, Kraków. Józefitów 10. 2009

WISŁA. Pensjonat „Słoneczna“ na południowem zboczu, między lasem a rzeką, — nawprost dworca. Urządzenia nowoczesne. 3512



KSIĄŻĘ JONEL GHIKA,
lotnik rumuński zmarł w tajemniczych okolicznościach od zatrucia gazem.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.